Rok XII. Nr. 204 (3449) Wilno, Niedziela 28 Lipca 1935 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

31 lipca odbędzie się sesja Rady Ligi Narodów

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa dowiaduje się, że termin zebrania się Rady Ligi Narodów ustalony został oficjalnie na dzień 31 lipca.

GENEWA (Pat). Ogłoszono następujący komunikat: Prezes urzędujący Rady Ligi Narodów, zaznajomiwszy się z otrzymanemi odpowiedziami na depeszę wysłaną wczoraj do członków Rady, ustalił otwarcie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów na środę dn. 31 lipca o g. 17-ej.

Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił prowizoryczny porządek obrad 87-ej nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów. Jest tylko jeden punkt: spór włosko-abisyński.

PORZĄDEK OBRAD MOŻE BYĆ ZMIENIONY.

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Genewy: W kołach Ligi Narodów mówią, że Rada Ligi jest jedynie uprawniona do ustalenia swego porządku obrad. Odbywa się to zawsze na posiedzeniu niejawnem. przed zebraniem publicznem.

Trzeba więc będzie — mówią tu — żeby przedstawiciel Włoch był obecny na posiedzeniu niejawnem i wyłożył stanowisko swego rządu. Moment krytyczny nastąpi więc w środę o godz 17-ej.

—ooo—

ODZNACZENIA ABISYŃSKIE DLA KRÓLA ANGIELSKIEGO I KRÓLOWEJ

LONDYN, (PAT). — Poseł abisyński w Londynie dr. Martin wręczył królowi angielskiemu nadane mu przez negusa odznaczenie jubileuszowe: złoty łańcuch orderu Salomona. Jednocześnie królowa angielska udekorowana została przez tegoż posła złotym łańcuchem orderu Saby.

PLAN STRATEGICZNY WŁOCH W WALKACH Z ABISYNJĄ.

PARYŻ, (PAT). — „Echo de Paris" zastanawia się na przypuszczalnym planem strategicznych Włoch.

Autor artykułu przypuszcza, że nastąpi frontowy atak od strony Erytrei w kierunku Addis Abeby. Następnie po umocnieniu zdobytych pozycyj, Włosi będą usilowali atakami powietrznemi złamać moralnie opór przeciwnika. Jednocześnie Włosi będą starali się zachwiać wewnętrzną spoistością Abisynji, co doprowadzi do osłabienia jej zdolności obronnych. Umożliwi to dalsze postępy wojsk włoskich wgłąb kraju.

Zastrzeżenia rządu włoskiego w związku z posiedzeniem Rady L. N.

RZYM (Pat). Agencja Stefaniego komunikuje: Rząd włoski wysłał dziś rano do sekretarjatu Ligi Narodów następującą depeszę

Telegramem z dnia 25 lipca rząd włoski miał zaszczyt zawiadomić sekretarjat generalny Ligi Narodów że w dniach 14 i 23 lipca wystosował do rządu abisyńskiego dwie noty: pierwszą w celu potwierdzenia zamiaru Włoch wznowienia prac komisji pojednawczo-arbitrażowej dla sprawy incydentu w Ual-Ual i późniejszych, pod warunkiem oczywiście, że prace te pozostaną w granicach ustalonego między stronami kompromisu, drugą aby zapytać formalnie rząd abisyński, czy zamierza zastosować się do zobowiązań, przyjętych wraz z tym kompromisem czy też nie i w konsekwencji dać swemu agentowi odnośne instrukcje.

Gdyby zamierzenia rządu abisyńskiego były oficjalnie wiadome, rząd włoski nie miałby trudności w uczestniczeniu w zebraniu Rady Ligi w terminie, który przewodniczący zechce ustalić, ponieważ jest zdania, że w obecnym stanie rzeczy takie zebranie Rady może mieć na celu jedynie zbadanie najwłaściwszych sposobów stworzenia dla komisji pojednawczo-arbitrażowej warunków korzystnego wznowienia prac. Jeżeli tak się nie stanie, to rząd włoski zastrzega sobie podanie do wiadomości swych uwag w tym względzie.

Odpowiedź sekretarza generalnego L. N. na notę włoską

GENEWA (Pat). W odpowiedzi na depeszę szefa rządu włoskiego Mussoliniego sekretarz generalny Ligi Narodów wysłał następującą depeszę:

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór pańskiego telegramu z dnia dzisiejszego. Treść telegramu komunikuję innym członkom Rady. Nie omieszkam zamieścić tekstu tej depeszy w dokumencie, za wierającym prowizoryczny porządek obrad sesji Rady Ligi. Gdybym otrzymał wiadomość od rządu abisyńskiego, prześlę ją panu natychmiast.

(—) Avenol

* * *

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Rzymu: Depeszę Mussoliniego do Ligi Narodów komentują tu tak, że oznacza ona zgodę Włoch na udział w sesji genewskiej w środę tylko o tyle o ile dyskusja ma być ograniczona do zagadnienia procedury koncyljacyjnej i incydentu w Ual--Ual.

Abisynja spodziewa się przychylnej decyzji Ligi Narodów

LONDYN (Pat). Korespondent Reutera donosi z Addis Abeby — Cesarz Haile Selassie oświadczył przedstawicielom prasy: Dążymy wyłącznie do pokojowego rozstrzygnięcia zupełnie bezstronnego. Cesarz zrzuca odpowiedzialność za uniemożliwienie procedury arbitrażowej na Włochy i oskarża je o przygotowania do wojny.

Obowiązkiem Rady Ligi — mówił negus — jest poszanowanie paktu Ligi. Obowiązkiem jej jest powiedzieć, czy członek Ligi ma prawo nastawać na nietykalność i terytorjum innego państwa, zagrażać jego udzielności i niepodległości, uciekać się do siły zbrojnej jako narzędzia polityki ekspansji i zaborów. Czekamy na decyzję Rady Ligi z całem zaufaniem.

Min. Jędrzejewicz udał się z wizytą do Bułgarji

WARSZAWA. (Pat). W sobotę 27 bm. o godz. 7.35 odjechał do Sofji minister wyznań religijnych i ośw. publ. Wacław Jędrzejewicz z małżonką w towarzystwie naczelnika wydz. sztuki dr. Władysława Zawistowskiego.

Celem podróży ministra jest złożenie rewizyty bułgarskiemu ministrowi oświaty gen. Radewowi, który w roku bieżącym niejednokrotnie przebywał w Polsce. W czasie swego pobytu w Bułgarji minister będzie obecny w Warnie na uroczystościach ku czci króla Władysława Warneńczyka.

Min. Kościałkowski z wizytacją na Śląsku

KATOWICE (Pat). W sobotę dnia 27 b. m. przybył na Śląsk samochodem z Krakowa minister spraw wewnętrznych Kościałkowski w towarzystwie naczelnika wydziału społeczno-politycznego Myślińskiego.

Minister konferował w sprawach politycznych i gospodarczych z wojewodą Grażyńskim, a potem wypytywał naczelników wydziałów o sprawy dotyczące ich działów. Głównie interesował się minister samorządem i akcją społeczną.

Po wizytacji kilku wydziałów minister konferował jeszcze ze starostami a następnie odjechał w teren na dalszą wizytację.

—ooo—

Aalbersee zrzekł się misji tworzenia rządu w Holandji

HAGA (Pat). Aalbersee zwrócił się do królowej z prośbą o zwolnienie go z polecenia utworzenia gabinetu na podstawie szerokiej koalicji, gdyż nie mógł dojść do porozumienia z przywódcami wszystkich frakcyj parlamentu.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

W sprawie przeniesienia rezydencji Pana Prezydenta Rzplitej

W tych dniach niektóre dzienniki podały wiadomość o projekcie przeniesienia rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Wilanowa.

Jak się dowiadujemy, pogłoski te nie odpowiadają prawdzie, nigdy bowiem Wilanów poważnie nie był brany w rachubę, jako siedziba Głowy Państwa, choćby z tego względu, że nie nadaje się zupełnie na tego rodzaju rezydencję.

W okolicach Warszawy niema zresztą odpowiedniej na ten cel miejscowości, **chyba jedynie tylko Natolin, który pod względem reprezentacyjnym posiada najodpowiedniejsze bodaj warunki.** Natolin jest własnością, jak i Wilanów, hr. Branickiego. Jak słychać **właściciel chętnieby oddał Natolin w posiadanie Prezydenta bezinteresownie.**

Gdyby jednak projekt tego rodzaju powstał, przy realizowaniu napotkałby na duże trudności formalne. Natolin bowiem znajduje się w długoletniej dzierżawie oddany hr. Potockiej. **Realizacja więc wymagałaby zgody zarówno właściciela jak i dzierżawcy.** Z tego więc względu ta sprawa nie jest w danym momencie aktualna.

Projekt utworzenia rezydencji Prezydenta w Natolinie byłby zewszechmiar pożyteczny i ze względów reprezentacyjnych bardzo wskazany.

Odwołanie z Warszawy pos. Cadere

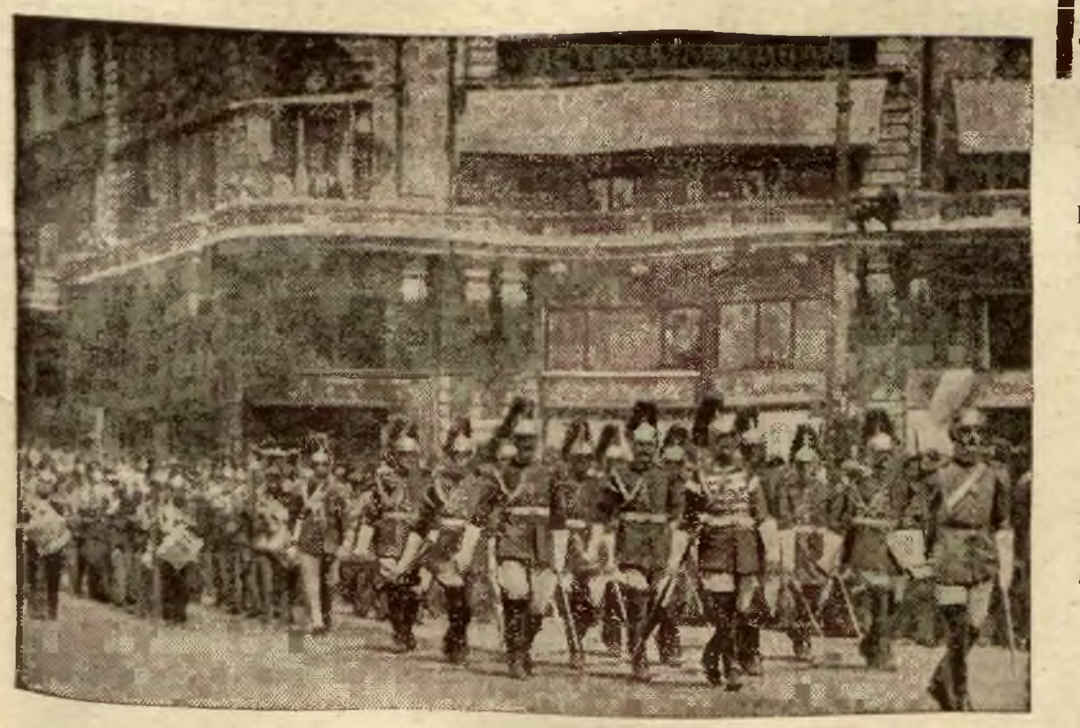
W tych dniach został odwołany z Warszawy poseł rumuński Cadere, który cieszył się dużą sympatją w Polsce, a przedewszystkiem zaufaniem ś. p. Marszałka Piłsudskiego i przeniesienie go na posła do Brazylji nastąpiło naskutek różnicy zdań z p. Titulescu w kilku zasadniczych sprawach politycznych, a przedewszystkiem w sprawie stosunku do Sowietów.

Związek Izb Przemysł.-Handl.

2 sierpnia odbędzie się zebranie konstytuujące Związku Izb Przem.-Handlowych, powołanego do życia rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 marca 1933 roku.

W myśl przepisów w skład Związku wejdą prezesi poszczególnych Izb. Zebranie dokona wyboru władz Związku.

Eskorta Regala



Przyboczna gwardja króla Karola, t. zw. „Eskorta Regala" otrzymała nowe umundurowanie przypominające mundury przedwojennej armji pruskiej. Na zdjęciu — przemarsz przez ulice Bukaresztu.

„Bezgraniczna potęga ZSSR.“ i „maleńka Litwa“

Dnia 12 lipca w Kownie i w Moskwie odbyły się dwa bankiety: jeden wydał minister Łozorajtis na cześć sowieckiego „połpreda“ w Kownie Karskiego, na drugim sam komisarz ludowy Litwinow podejmował posła Republiki Litewskiej Bałtruszajtisa. Okazję do wygłoszenia okolicznościowych przemówień nastręczyła 15 rocznica podpisania sowiecko-litewskiego „traktatu pokojowego“.

Piętnaście lat — to szmat czasu. Nie tak jednak wiele, aby kierownicy polityki zagranicznej dwóch państw zapomnieli, że „traktat pokojowy“ wcale traktatem pokojowym nie jest. Jak wiadomo traktat pokojowy jest zakończeniem i zlikwidowaniem stanu wojny, istniejącego między państwami. A przecież art. XVI. podpisanej przez obie strony umowy wyraźnie i niedwuznacznie stwierdza, że „nie znajdowały się one nigdy w stanie wojny pomiędzy sobą“. Mniejsza jednak o to. Interesuje nas w danej chwili co innego.

Prasa w dniu tym przepełniona była uwagami na temat przyjaźni („tradycyjnej“, jak się zwykło mówić) sowiecko-litewskiej. Zarówno prasa sowiecka, jak — w większym jeszcze stopniu — litewska. Ton — serdeczny. Może nawet więcej, niż serdeczny. Ale ostatecznie granice przyzwoitości (dość zresztą szeroko pojęte) zostały utrzymane. Natomiast przemówienia? Przyjrzyjmy się bliżej mowie posła Bałtruszajtisa, przytoczonej in extenso przez „Izwiestija“.

Dowiedzieliśmy się z niej, że pan poseł ceni wysoce przyjaźń z Sowietami. Ale bodajże jeszcze bardziej ceni on słowa uznania, skierowane przez pana komisarza ludowego pod jego prywatnym adresem. Jest wzruszony. Stwierdza to w następujących słowach:

„Jestem serdecznie wzruszony, drogi Maksymie Maksymowiczu, pańską wzmianką o mojej osobistej działalności, która cała — bez reszty moich sił — jak była, tak i nadal będzie skierowana ku temu, aby nasza współpraca w dziele organizacji pokoju i atmosfera naszego wzajemnego zaufania rozwijały się i wzmacniały tak, jak i w przeszłości przez cały czas rozwijały się i wzmacniały“.

Pan poseł Bałtruszajtis jest poetą. Jest człowiekiem uczuciowym. Chciał wywdzięczyć się „drogiemu Maksymowi Maksymowiczowi“ za piękne słowa i zrobił to w sposób następujący:

„Niechże i mnie będzie wolno złożyć daninę uznania dla pańskiego olbrzymiego rozumu i wielkiego serca, za pańską stałą czujną uwagę dla losów maleńkiej Litwy“.

Dosłownie! Olbrzymi rozum! Wielkie serce! Czujna uwaga i maleńka Litwa!

Ale i tego mało.

„Wznoszę toast — mówił pan poseł — za rozkwit narodów zaprzyjaźnionego ZSSR, za jego bezgraniczną potęgę, tak potrzebną dla naszych niespokojnych czasów (smutnawo wremieni), jako główną oporę ogólnego pokoju i główną jego rękojmię...“

Czy pan poseł Bałtruszajtis nie zdaje sobie sprawy z tego, że ten serwilistyczny ton nie da się pogodzić z godnością narodową państwa, które reprezentuje? Przecież pan Bałtruszajtis przemawiał w imieniu niepodległego państwa litewskiego. Z tonu jego przemówienia możnaby wnioskować raczej o stosunku protektoratu. W ustach przedstawiciela Chiwy czy Buchary, dekorującego orderem „Lwa“, lub „Gwiazdy Emira“ dostojnika Rosji carskiej, słowa te brzmiałyby dość zrozumiale. Wygłoszone przez przedstawiciela Litwy sprawiają dziwnie niesmaczne wrażenie.

gel.

Tym wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia i pomocy przy oddaniu ostatniej posługi

Ś. p. JANOWI PANIAKOWI

Sekretarzowi Rady Wojewódzkiej Osadników w Wilnie,

który zginął tragicznie na Naroczu, składamy najserdeczniejsze podziękowanie, a w szczególności pp.: prof. Czyżowi, Jerzemu Kacieszczence, funkcjonarjuszom P. P. w Kobylniku, przedstawicielom Związku Młodej Wsi, Związku Mleczarskiego i Obozu Pracy w Kobylniku.

Prezydjum Rady Wojewódzkiej Osadników w Wilnie.

Rzemieślnicy chrześcijańscy w Warszawie biorą udział w wyborach

WARSZAWA (Pat). Zebrani w dniu wczorajszym przedstawiciele zarządów cechów rzemiosła chrześcijańskiego stolicy powzięli jednogłośnie następującą uchwałę:

Rzemiosło chrześcijańskie stolicy jako najliczniejsza warstwa społeczna, rdzeń mieszczaństwa polskiego uchwala w momencie naprawy ustroju naszej Rzeczypospolitej wziąć udział w wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej. Zebrani stwierdzają, że powszechny udział rzemiosła polskiego w nadchodzących wyborach będzie świadectwem dojrzałości obywatelskiej w pracy dla dobra i przyszłości Polski.

Kalendarzyk wyborczy do Sejmu

WARSZAWA, (PAT). — Kalendarz wyborczy do Sejmu przewiduje dokonanie w najbliższym czasie następujących czynności wyborczych:

Do 4. 8. — władze administracji ogólnej i przełożeni gmin powołają członków obwodowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców. Do tegoż dnia winno nastąpić ukończenie sporządzenia spisów wyborczych do Sejmu przez przełożonych gmin oraz ukończenie wyborów do zgromadzeń okręgowych. Również do 4. 8. nastąpić winno zgłaszanie delegatów do zgromadzeń okręgowych. Prawo do zgłaszania tych delegatów ma, jak wiadomo, conajmniej 500 wyborców, zamieszkałych w danym okręgu wyborczym.

Do dnia 5. 8. — mają być dokonane następujące czynności wyborcze do Sejmu: 1) przełożeni gminy prześlą spisy wyborców przewodniczących obwodowych i okręgowych komisyj wyborczych; 2) przewodniczący organów dokonywujących wyboru delegatów do zgromadzeń okręgowych prześle odpisy protokółów z wyboru delegatów przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych i okręgowym komisarzom wyborczym; 3) władze administracji ogólnej ogłoszą o podziale powiatów na obwody głosowania; 4) przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych podadzą do wiadomości publicznej godziny urzędowania obwodowych komisyj wyborczych, tudzież termin i miejsce wyłożenia spisów wyborczych i wnoszenia reklamacyj.

Uprawnieni do głosowania będą mogli przeglądać spisy wyborców w biurach obwodowych komisyj wyborczych od 7 sierpnia do 14 sierpnia.

Ataki prasy niemieckiej na komintern, Sowiety i Litwinowa

BERLIN, (PAT). — Od kilku dni prasa niemiecka omawia obszernie obrady szóstego kongresu komunistycznej międzynarodówki w Moskwie, **atakując przytem ostro rząd sowiecki, któremu zarzuca, iż zmierza on wywołać światową rewolucję komunistyczną.** Ataki prasy niemieckiej skierowane są również osobiście przeciwko komisarzowi spraw zagranicznych Litwinowowi.

„Berliner Tageblatt“ pisze: W tej samej chwili, gdy pod życzliwym patronatem Związku Sowieckiego obraduje Komintern, który postawił sobie za cel wywołanie przewrotu komunistycznego w krajach europejskich, pan Litwinow podróżuje po Europie, jadąc do Genewy, gdzie reprezentuje rzekomo pokojową politykę Ligi Narodów. Jeżeli zasady Ligi Narodów mają wogóle jakiekolwiek znaczenie to pionierzy Ligi Narodów powinni z obrzydzeniem odwrócić się od tej dwuznacznej i fałszywej polityki.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ pisze: Jest rzeczą zastanawiającą, że kongres Kominternu, którego zwołanie było odraczane ze względów polityki zagranicznej, zbiera się obecnie w tym czasie, gdy rozpocząć się mają obrady Ligi Narodów pod przewodnictwem komisarza Litwinowa.

Powinno to dać dużo do myślenia członkom Ligi Narodów.

Antyhitlerowska manifestacja komunistów w Nowym Jorku

NOWY JORK, (PAT). — W chwili odjazdu parowca „Bremen“ komuniści zorganizowali manifestację przeciwko narodowym socjalistom. — W demonstracji tej wzięło udział przeszło tysiąc osób. Liczni manifestanci dostali się na dziób okrętu, zdarli flagę niemiecką i rzucili ją do rzeki Hudson.

Przeszło 150 policjantów, 100 tajnych agentów i 25 konnych policjantów zaatakowało manifestantów, usiłując ich rozproszyć. W zamieszaniu rozległy się strzały rewolwerowe.

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi: Prasa niemiecka daje wyraz oburzeniu spowodu napadu komunistów na parowiec „Bremen“ w Nowym Jorku. „Berliner Tabeblatt“ przypuszcza, że w danym wypadku ma się do czynienia z planami napastników szczegółowo opracowanemi. Ślepa nienawiść, która nimi kierowała podsycana była obecnie w Nowym Jorku przez prasę, a nawet przez czynniki urzędowe.

„Berliner Lokalanzeiger“ pisze: Niewątpliwie nie jest to przypadek że właśnie w dniu otwarcia kongresu „Kominternu“ wydarzyły się ekscesy tłumu w porcie nowojorskim. W Genewie mężowie stanu będą współpracować ze Zw. Sow. nie zwracając uwagi na to, że Związek ten przyznaje się do popierania rewolucji wszechświatowej. Mężowie stanu nie widzą w tem dla siebie żadnego ostrzeżenia.

Wiadomości z Kowna

LITEWSCY SZACHIŚCI NA OLIMPJADZIE SZACHOWEJ W WARSZAWIE.

Na VII światową olimpjadę szachową w Warszawie, która rozpocznie się dnia 18 sierpnia, uda się również litewska reprezentacja szachowa. W skład jej wejdą zapewne pp.: Mikenas, Wistaniecki, Wajtonis, Macht, Łucki i Abramawiczus.

ZASMAROWANIE NAPISÓW POLSKICH W KOŚCIELE.

Jak donosi „Musu Łajkrasztis“, nieznani sprawcy zasmarowali polskie napisy na stacjach Męki Pańskiej w kościele parafjalnym w Bogusławiszkach, pow. wiłkomierskiego.

FUNDUSZ KULTURALNY.

Jak podają, Dyrektor Departamentu Kultury dr. Juszka zamierza już w jesieni przystąpić do utworzenia funduszu kulturalnego.

Jak wiadomo, środki funduszu mają stanowić zapomogi państwowe, procent od podatku widowiskowego i ofiary. Pozatem przewidziane jest obciążenie specjalnym podatkiem wwożonych do Litwy pism zagranicznych.

KATASTROFA SAMOCHODOWA DYREKTORA BANKU.

Dyrektor Banku Litewskiego Jurgutis, jadąc samochodem z rodziną do Połągi, zderzył się na zakręcie z motocyklem. Zderzenie było tak silne że obie maszyny uległy zdruzgotaniu. Wojskowy motocyklista jest ciężko ranny. Dyr. Jurgutis z poważnie zranioną głową został przewieziony do szpitala w Kownie. Żona jego i jedna córka doznały lżejszych obrażeń.

NOMINACJA.

Wojenny komendant m. Kowna i powiatu płk. Fr. Saładzius, aktem Prez. Republiki został mianowany na stanowisko naczelnego dowódcy Zw. Strzeleckiego (Szauliu Sajungos).

—oOo—

Wybuch w włoskiej fabryce amunicji

RZYM, (PAT). — Agencja Stefaniego donosi: Dziś popołudniu w Varese pod Turynem z nieznanych przyczyn nastąpił wybuch w ekspedycji fabryki amunicji. Z pod gruzów wydobyto dotychczas ciała 12 robotników. Praca nad wydobyciem innych ofiar trwa.

TURYN, (PAT). — Wieczorem stwierdzono, że liczba ofiar wybuchu w fabryce amunicji wynosi 55 zabitych, w tem wiele dziewcząt. Pożar trwa dotychczas w części gmachu fabrycznego, zajętej przez prochownię.

TURYN, (PAT). — Oprócz 12 trupów z pod gruzów fabryki amunicji w Avrese wydobyto przeszło 20 rannionych robotników, których przewieziono do szpitala.

Aresztowano wszystkich urzędników ministerstwa robót publ. na Kubie

HAVANA, (PAT). — Z nieznanych dotychczas powodów policja otoczyła dzisiaj ministerstwo robót publicznych, aresztując wszystkich urzędników wraz z podsekretarzem stanu. Wydano rozkaz aresztowania Mruiz Williemsa, sekretarza stanu w ministerstwie robót publicznych.

Jędrzejowska weszła do finału w zawodach o mistrzostwo płn. Anglji

LONDYN, (PAT). — Jędrzejowska pokonała w Sheffieldzie w półfinale mistrzostw tenisowych północnej Anglji angielkę Chuter w dwóch setach 6:1, 6:2, wobec czego spotka się w finale znowu z mistrzynią Chile Lizaną, którą zdecydowanie pokonała niedawno na mistrzostwach

W grze podwójnej pań Jędrzejowska z tą Chilijką zakwalifikowała się do finału.

Samobójstwo

W szpitalu Przemienienia Pańskiego zmarł Hilary Dąbrowski, właściciel kawiarni przy ul. Targowej, który otruł się gazem świetlnym.

Dąbrowski znany był z procesu przed paru laty w Warszawie. Na stanowisku kierownika Wydz. Prawnego Miasta Dabrowski popełnił kroclowe sprzeniewierzenie i został skazany na karę więzienia. Karę tę odcierpiał, a następnie założył kawiarnię. Ponieważ interesy w kawiarni nie dopisywały, pozbawił się życia.

Katastrofa samolotowa pod Warszawą dwóch oficerów poniosło śmierć

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o godz. 11 rano we wsi Gorzkiewki, w gminie Wilanów pod Warszawą, spadł samolot ćwiczebny. Ponieśli śmierć por. pil. Tadeusz Odrowąż Pieniążek, por. obs. Kremieniecki oraz urzędnik wojskowy Stefan Klusek.

DEKRETY RZĄDU LAVALA

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w lipcu.

Zagadnienie zrównoważenia budżetu francuskiego stanowiło od kilku lat główną troskę wszystkich rządów fran-



Premjer Laval.

cuskich, które od r. 1932 bezskutecznie usiłowały dokonać syzyfowego dzieła przystosowania wydatków do dochodów. Wszystkie dotychczasowe gabinety francuskie wypowiadały się przeciw rozwiązaniu tego zagadnienia na drodze eksperymentu monetarnego, opowiadając się zdecydowanie za deflacją budżetu. Nie ulega jednak wątpliwości, że zdrowa zasada zrównoważenia budżetu przez ograniczenie wydatków nie dawała w praktyce tych rezultatów, jakich się po niej spodziewano i naskutek tego w ciągu ostatnich miesięcy zaczęto lansować w pewnych ugrupowaniach politycznych i ekonomicznych ideę przeprowadzenia dewaluacji franka, co pozwoliłoby na chwilowe przerwanie nieprzyjemnej dla mas polityki kurczenia budżetu. Tego rodzaju głosy zaczęły się pojawiać zarówno na lewicy, jak i na prawicy, doprowadzając do wytworzenia się nastroju niepewności walutowej, która sprzyjała spekulacji międzynarodowej wymierzonej przeciw frankowi. **Atak na franka, przeprowadzony w przeddzień upadku gabinetu Flandina, może być dowodem, że nawet zdrowe waluty w razie wytworzenia się pewnych warunków psychologicznych mają piętę Achillesa, w którą może ugodzić zorganizowana spekulacja.**

Polityka deflacyjna poprzednich gabinetów francuskich nie była jednak wolna od pewnych niekonsekwencyj i błędów, które nie pozwalały na osiągnięcie istotnie dobrych rezultatów. Błędy te były coprawda przedewszystkiem wywołane kiem kryzysu, jaki przechodzi parlamentaryzm francuski, ale niemniej jednak wytwarzały one błędne koło, w którem zamykało się zagadnienie równowagi budżetu francuskiego.

Powstawało ono naskutek tego, że starano się jedynie o zmniejszenie wydatków przez wprowadzenie oszczędności budżetowych, co skolei powodowało kurczenie się życia gospodarczego kraju i siły kupna mas. W rezultacie **malały więc wpływy podatkowe i rząd stawał znów wobec konieczności ponownego przeprowadzania redukcji wydatków.**

Błąd więc polegał na tem, że zapomniano, iż deflacja budżetu jest racjonalna tylko w tym wypadku, o ile towarzyszy jej równoczesna deflacja cen wewnętrznych, co może utrzymać możność konkurowania z innemi państwami na terenie zagranicznym, a równocześnie pozwala szerokim masom na mniej dotkliwe odczuwanie skutków kurczenia się budżetu.

Zrozumiał to rząd Lavala i dlatego, po dłuższem wyczekiwaniu, wybrał moment, w którym postanowił w całości przeprowadzić sanację budżetu i równocześnie z tem deflację cen wewnętrznych. Rząd wychodził z tego założenia, że **skoro budżet wykazuje ok. 10 procent deficytu, to jedynym sposobem istotnego rozwiązania tej sprawy będzie nie łatanie po kawałku, ale dokonanie zasadniczego ogólnego obcięcia wszystkich płatności państwa.** Równocześnie zaś, aby tego rodzaju postanowienia nie stały się zbyt dotkliwe dla szerokich mas, rząd zabrał się na drodze dekretów do przeprowadzenia ogólnej obniżki wszystkich cen w kraju. Dlatego na mocy dekretu zmniejszono o 10 procent komorne, dokonano obniżki cen chleba, prądu elektrycznego, gazu, cukru i węgla. Prowadzone są również pertraktacje o obniżkę cen mięsa i innych artykułów pierwszej potrzeby.

Akcję rządu w tej dziedzinie ułatwiają zresztą spontanicznie niektóre organizacje i syndykaty zawodowe. Tak więc lekarze paryscy postanowili również obniżyć o 10 procent minimalną stawkę honorarjum, obniżkę cen zapowiedzieli niektórzy aptekarze, pewne stowarzyszenia kupieckie i t. p.

Równocześnie zaczynają się pojawiać pewne próby przekształcenia obecnej akcji we francuską „National Recovery Act.". Premjer Laval posiada już zresztą swój „trust mózgów" w osobach 3-ch doradców technicznych, a mianowicie specjalisty od spraw gospodarczych b. podsekretarza stanu, redaktora „La Journée Industrielle" p. Gignoux, dyrektora kolei państwowych Dautry i eksperta finansowego Rueffa. Podobnie, jak orzeł NRA. w Stanach Zjednoczonych, kupcy paryscy zamierzają wywiesić na swych sklepach dysk trójkolorowy obwieszczający przyłączenie się do akcji rządu w kierunku 10 procentowej obniżki cen.

Nie ulega wątpliwości, że akcja ta nie przyniesie w ciągu najbliższych miesięcy efektywnego obniżenia się kosztów utrzymania i cen wewnętrznych o 10 procent. W niektórych kołach gospodarczych obliczają jednak, że natychmiastowa zniżka efektywnych kosztów utrzymania osiągnie 2 proc. W ten sposób dochody urzędnicze zostałyby faktycznie obniżone tylko o 8 proc. Należy się jednak spodziewać, że konsekwentna akcja rządu pójdzie dalej w tym kierunku i w ciągu najbliższych tygodni będzie powodować ustawiczną, chociaż powolną zniżkę cen. W ten sposób zamącona chwilowo równowaga finansowa sfer urzędniczych stopniowo powracałaby do dawnego poziomu, podczas gdy dzieło sanacji budżetu zostałoby istotnie przeprowadzone. Równocześnie zniżkowe kształtowanie się poziomu cen wewnętrznych mogłoby wywołać ożywienie się eksportu francuskiego, który w ciągu ostatnich lat wykazywał tendencję spadkową nie mogąc rywalizować na rynkach międzynarodowych z przemysłem krajów, o zdeprecjonowanej walucie.

Próby demonstracyj protestacyjnych, jakie usiłowały zorganizować syndykaty urzędnicze, nie dały pożądanych wyników. Rząd opanował sytuację i nie dopuścił do żadnych incydentów. W obecnych warunkach wydaje się więc, że akcja syndykatów urzędniczych i zawodowych nie przyniesie już żadnych konkretnych rezultatów. **Rząd wygrał pierwszą część rozgrywki** i o ile niespodziewane trudności na terenie parlamentarnym nie skomplikują sytuacji politycznej, będzie miał on możność dalszego kontynuowania akcji w kierunku obniżki cen wewnętrznych i ożywienia działalności gospodarczej kraju. Akcja ta musi być jednak prowadzona szybko, bo **w październiku zbierze się parlament, a wraz z tem powstaną nowe trudności, które znów pochłoną całkowicie uwagę rządu.**

J. Brzękowski.

Demonstracje antydekretowe we Francji



Dekrety oszczędnościowe, wydane przez rząd francuski wywołały cały szereg demonstracyj. Na zdjęciu policja rozprasza demonstrujących urzędników w Nantes.

Poezja drobnych ogłoszeń

Słowo wypowiedziane jest lotne, ale słowo w drobnych ogłoszeniach Polski Zachodniej utrwala się w pamięci dziesiątek tysięcy ludzi.

Przytoczyliśmy dosłowny tekst.

19 słów, 4 wiersze druku, a pomyślcie, jak wiele mają do wyrażenia. Uczeni badacze, biegli w piśmie, nie powinni przechodzić do porządku dziennego obok nowego gatunku, który powstaje w literaturze. Ileż to nowych wiadomości codzień nam drąży wyobraźnię. Istnieje rzecz, która „krzepi" i taki preparat, który „sam pierze". Coś jest „dla wszystkich" i wogóle „jaśniej słońca". W dzisiejszych czasach któż nie zareaguje na taki np. tekst:

Olbrzymie dochody 1.500—6.000 złotych zarobku miesięcznie, poszukuje się w każdej miejscowości zastępców i kierowników. Adresować..

Nie chcę przesądzać, ale zaryzykowałem twierdzenie, że pismu, które zamieszcza takie ogłoszenia, należy się specjalny medal. Jestem przekonany, że wielu niedoszłych samobójców zawdzięcza istnieniu takich ogłoszeń to, że zostali właśnie „niedoszłymi"... Przeczytał i nie powiesił się. Potem wprawdzie nie dostał takiej posady za 6.000 złotych, ale napięcie samobójcze odeszło. Pismu co zamieściło takie ogłoszenie — medal za uratowanie od śmierci.

Albo proszę państwa: ktoś bardzo smutny wątpi, cierpi i nie dostaje listu, gdy wtem dostaje do ręki numer I. K. C. i...

Bałtyk. Opóźnienie nie z mej winy. Dziękuję za koch. słowa. Pierwszego listu nie odebr. Wyjechałem tydz. wcześniej. Pisałem potem list bezskutecznie. Maleńka, jak mogłaś wątpić. Jestem zawsze z tobą i tęsknię bardzo. Pa Twoje serce.

„Maleńka" wulgo „twoje serce", pisze dużo i bardzo. Szczęście znów głaszcze promiennym uśmiechem dwoje zagubionych w młodości serc. Ale nietylko młodzi mają prawo do szczęścia.

Kiedy się jest naprzykład **emerytem** i ma się emeryturę skromną, można zawsze kupić za 20 groszy gazetę i tam przeczytać taką miłą informację

Emerytów — dwóch amatorów łowiectwa, rybołóstwa, grzybobrania — przyjmie z całem utrzymaniem po 80 złotych miesięcznie osadnik wojskowy w Grodzieńszczyźnie. Adres „Emeryt", poczta Jeziory, skrytka 2.

Słowem swój do swoich. Wogóle ilość emerytów w ostatnich czasach tak się powiększyła, że zaczyna powstawać specjalna biurokracja emerytalna.

Wzywamy wszystkich emerytów w podanie w ich własnym interesie swoich adresów celem założenia ekspozytur w miastach wojewódzkich, w innych miastach i wsiach filij rejonowych. Polska Samopomoc Emerytów.

Jak widzimy, to ogłoszenie już daje nam pewne perspektywy, perspektywy społeczne. Istnieje całe społeczeństwo Emerytów. Mają własną samopomoc, prawdopodobnie z wyborami, a kto wie, może i z komisarzem rządowym? Tak więc w naszym nowym gatunku literackim znajdują swój znakomity wyraz również i sprawy społeczne, ale czyżby i nasza poczciwa stara psychologja jednostki nie miała swego rezerwatu? Oto dwa ogłoszenia; 1-sze:

Gospesia (nie służąca) miła domatorka, skromnych wymagań do starszego, samotnego poszukiwany. Zgłoszenia z fotografją i zaadresowana kopertą pod „Ładna okolica".

2-ie:

Panna po trzydziestce miła, przystojna, — szuka posady do samotnych, jako wychowawczyni — gospodyni. Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1. — „Terno".

Jak widzimy z dwu obok siebie zamieszczonych ogłoszeń — stara psychologiczna prawda święci swoje triumfy. On chce jednej, miłej, gospodarnej i skromnych wymagań, ona koniecznie dwóch. Spółki spółkami, ale kobieta nigdy na takiej spółce źle nie wyjdzie.

Nie wiadomo, czy na swojej spółce dobrze wyjdzie inna kobieta, pani, która bardzo lubi gazety.

Pani w Toruniu poszukuje wspólnika prenumeraty I. K. C. po połowie.

Możnaby taką panią nazwać miłośniczką I. K. C. Jest to specjalny typ człowieka ogłoszeniowego. Bo tak samo, jak są typy i charaktery powieściowe, i filmowe — są typy i charaktery z drobnych ogłoszeń. Tylko że różnorodność ich jest znacznie bogatsza. Niema tu prostych „czarnych charakterów", „temperamentów", „typów". Ogłoszenia powołują do życia mnóstwo nowych skomplikowanych gatunków psychologicznych. Np. taki typ:

Uczciwy człowiek 33 lat łaskawie prosi szlachetnych serc osób o jakąbądź prace lub jaką dobrą radę o możności zarobienia kilku groszy na chleb. Za pomoc w tej mierze będę wdzięczny bez granic.

Jak widzimy uczciwy łaskawca jest wogóle jednym zlewem cnót. Np. będzie wdzięcznym bez granic. Wdzięczność to weksel najłatwiejszy do niewykupienia, a dyskonto zawsze przychodzi z hukiem. Cudowny jest np. taki pan:

Akademik U. J. K., podchorąży rezerwy, ze szlacheckiej rodziny samotny, bez opieki, bez środków utrzymania i bez żadnej pomocy, zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa polskiego o pomoc na ukończenie studjów — wzamian dozgonna opieka i obowiązki synowskie. Łaskawe oferty do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Filius" — 20 76 k.

Ten pan Akademik i podchorąży rezerwy wielki ciężar obiecuje wziąć na swe barki. Jesteśmy w stanie zrozumieć jego roszczenie o pomoc do całego społeczeństwa polskiego, ale tą swoją obietnicą obowiązków synowskich i dozgon-

Dom Mitsui i jego potęga

Japonja, przejmując od Europejczyków z cudowną szybkością, technikę przemysłową i wojenną przejęła również, a może tylko udoskonaliła pewne zakulisowe strony życia społecznego, działalności przemysłowo-handlowej, ekspansji gospodarczo-politycznej. Nie od dzisiaj już utarła się słuszna czy niesłuszna koncepcja, że w życiu Europy i Ameryki małą stosunkowo rolę odegrywają społeczeństwa, narody, masy, a znacznie większą — jednostki, kliki, mafje. Mówiąc o tych ostatnich wymienia się zwykle t. zw. rekinów kapitału międzynarodowego, którzy w imię swego egoistycznego merkantylizmu wywołują lub likwidują wojny, rewolucje, przewroty, wstrząsy, zmiany gabinetów, wpływają na takie czy inne uchwały parlamentów, powodują takie czy inne posunięcia celne, handlowe, polityczne. Dla tych osobistości czy mafij nie istnieją żadne względy poza zyskiem pieniężnym. Naród, ojczyzna, ludzkość — to dla nich dźwięki puste, o ile nie da się na tych ideałach zarobić! Międzynarodowy kapitał, handlarze śmierci, czciciele złotego cielca, ludzie bez oblicza — takie oto synonimy mają charakteryzować tych wszystkich, co pompują z szarych mas ludzkich pod takim czy innym pretekstem miljonowe zyski. Czasem pada nazwisko: Bazyli Zacharow, sir Henry Deterding, Krupp, Schneider i Creuzot, Rockefeller, Armstrong i Vickers...

MITSUI.

W tej grupce nie może zabraknąć nazwiska Mitsui. Dom Mitsui, najpotężniejszy po mikadzie dom Wschodzącego Słońca. Dom, którego wiekowa potęga opiera się na plantacjach ryżu, kopalniach węgla, fabrykach, przedsiębiorstwach handlowych wszelkiego rodzaju. Niema ponoć branży przemysłu czy handlu, w którejby Dom Mitsui nie był w jakikolwiek sposób reprezentowany. Miljony, dziesiątki, setki miljonów, może nawet miljardy yen są właściwą miarą wartości majątku Domu Mitsui. Główny przedstawiciel Domu Mitsui jest Zacharowem, Deterdingiem, Fordem, „królem węgla", „królem ryżu", „królem handlu", „królem dumpingu" w jednej osobie. Jako taki, wywiera kolosalny zakulisowy wpływ na bieg życia całej Japonji, ba, niemal całej Azji.

FILJE ZAGRANICZNE.

Dom Mitsui nie ogranicza swej działalności do Japonji. Nie ogranicza jej nawet do Azji. Macki olbrzymiego i uniwersalnego koncernu sięgają do wszystkich części świata, do wszystkich kontynentów, wysp i wysepek rozrzuconych między Pacyfikiem i Atlantykiem, między obu biegunami. Pod każdą niemal szerokością i długością geograficzną działa na rzecz tokijskiej centrali filja zagraniczna Domu Mitsui. W Londynie i Nowym Yorku będą to „Mitsui Bussan Kaisza", w Lionie — „Societé Anonyme Bussan", w Berlinie — „Deutsche Bussan Geselschaft", w Afryce — jeszcze inaczej; podobnie jak na Formozie, w Bombaju, na Madagaskarze, w Chinach czy Tybecie. Macki potwornego polipa oplotły cały glob, zasilając go jedwabiem, ryżem, bronią, wyrobami japońskiemi sprzedawanemi po cenach najniższych, jakie sobie tylko można wyobrazić, a z drugiej strony — wysysające z opanowanych przez ekspansję japońską krajów co się tylko da.

NATURALNIE I W ABISYNJI...

Wpływy Domu Mitsui nie ominęły też, rzecz naturalna, Abisynji. Jakżeby się obeszło bez japońskich produktów tam, gdzie lada dzień czarna rasa weźmie się za bary z białymi najeźdźcami? Dom Mitsui działa na terenie abisyńskim oddawna i pilnie. Konjunktura stała się szczególnie dla koncernu ponętna teraz, kiedy w tym zakątku Afryki wzrosło ogromnie zapotrzebowanie na broń, amunicję i zapasy żywności. Trzeba zaś wiedzieć, że produkcja i dostawa broni i materjałów wojennych stanowi specjalność Domu Mitsui, specjalność, rzec można, tradycyjną. Nikt inny bowiem jak właśnie jeden z Mitsui przed 80 laty pierwszy poznał się na bojowej wartości wojennych okrętów amerykańskich i pierwszy przedstawił cesarzowi swego kraju plan zbrojeń, realizowanych na modłę zachodnio-europejską. Mitsui — to japoński Zacharow i Krupp — produkuje w swych olbrzymich stalowniach i zakładach metalurgicznych wszystko to, co składa się na dzisiejszą technikę wojenną. Ponieważ rynek japoński jest tem przesycony, przeto naturalną tendencją Domu Mitsui jest szukanie i wykorzystywanie wszelkich możliwych rynków zbytu. Abisynja, ta czarna Abisynja, o której teraz tyle się pisze, stanowi dla Mitsui teren nader wdzięczny. To też agenci centrali tokijskiej gwałtownie przekształcają ziemię Etjopów, pogrążoną w błogostanie z epoki kamienia ciosanego i średniowiecza w obóz wojenny, najeżony współczesnemi karabinami i działami przeciwlotniczemi. Abisynja zapłaci za to koncesjami na eksploatację kopalni złota, miedzi czy czegoś w tym rodzaju.

Z WOLI PRZODKÓW

O Mitsui opowiadają ciekawe rzeczy. Dom zaistniał już przed 300 z hakiem laty. Protoplasta rodu pozostawił prawdziwą konstytucję, złożoną z 13 paragrafów i święcie przestrzeganą przez następne pokolenia rekinów żółtego kapitalizmu. M. in. „konstytucja" zaleca umiarkowanie w rozmnażaniu się rodu oraz podaje sposoby gromadzenia złota. Oba te kanony Dom Mitsui ściśle wypełnia. Dziś, kiedy w normalnych warunkach ród Mitsui mógłby zaludnić — po 300 latach mnożenia się — spore miasteczko, liczy dom tylko 11 członków, noszących to szlachetne nazwisko. Z drugiej strony — zapasy złota (niekoniecznie w kruszcu) idą w setki miljonów yen. Duch czcigodnego przodka spewnością cieszy się w zaświatach z tak wiernego wypełniania jego ostatniej woli.

Opowiadają też o Mitsui, że nikt inny jak tylko właśnie oni byli główną sprężyną w przeprowadzaniu zaborczych planów kraju Wschodzącego Słońca w Mandżukuo i Chinach. Nic dziwnego. Wszelka wojna wróży domowi olbrzymie zyski.

NEW.

Bardzo tajemnicza sprawa



Francja poruszona jest zagadkową sprawą zniknięcia większego transportu broni przeznaczonego dla Argentyny. Gdy spowodu ogłoszonego embargo w porcie Buenos - Aires transport wrócił spowrotem do Francji okazało się, że 25 tonowy ładunek broni i materjałów wybuchowych w tajemniczy sposób zniknął, a na jego miejsce w skrzyniach i pakach znaleziono piasek i kamienie.

Na zdjęciu — ładunek broni w zakładach Edgara Brandta w Chabillon — sous — Bagneux.

W kołowrotku tygodnia

Wakacje w pełni. „Przyszłość narodu" zbija bąki w okolicznych lasach, łazi po drzewach i stroni jaknajdokładniej od książek. Ktoby tam teraz zagnał którego do lekcji? Dawniej się mówiło: „Antek, ucz się, bo inaczej oddam do kupca na termin". I niejeden Antek, któremu nauka zanadto zalazła za skórę, a „reguła trzech" troiła się w oczach — zostawał „umieszczony" w sklepie, gdzie zaprawiał się w trudne arkana wagi, miary i znajomości cen.

Dziś jest, a raczej ma być, inaczej: Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa projektuje wprowadzenie specjalnych egzaminów kwalifikacyjnych dla osób, zamierzających zająć się handlem, i cenzusu dla kupców. Jak słychać, naszym sprzedawcom niebardzo to się podoba.

No, panowie od wagi, odwagi! Nauka, w miarę użyta, nie szkodzi nawet w największych ilościach!

Gdyby z jakiejś innej planety obserwowano tego lata uważnie nasz glob — zdziwionoby się, jak bardzo ziemscy mieszkańcy kręcą się po swoim świecie.

Kto wie, czy za lat kilkadziesiąt nie będziemy wspominali okresu obecnego kryzysu z łezką rozrzewnienia w oku. „To były czasy, wprawdzie człowiek z trudem zdobywał każdy grosz, ale co się wyjeździł". Co kilka dni jakaś wycieczka. To się pojechało za 15 zł do Warszawy z Towarzystwem Popierania Rozrywek Umysłowych, to znów ciotka, której się nie widziało od lat niemowlęcych, złożyła wizytę — wybrała się w dalszą drogę z Klubem Zrzeszonych Związków Wdów.

Kilometry staniały i stopniały. Możemy za kilka złotych oglądać na miejscu święto gór, morskie bałwany, Uciechę pod Druskienikami, dzień konia — jednem słowem kryzys nienajgorsze przyniósł inowacje!

W tem globtrotterstwie nie zasypiamy i miejscowych gruszek w popiele. Zły stan dróg i trudności dojazdowe zrażały niejednokrotnie Wilnian do pięknych bliskich miejscowości.

Nareszcie mamy wygodne połączenie bezpośrednie z Druskienikami, a wkrótce i wyprawa nad Narocz straci charakter zdobywania Mount Everestu. W dniach najbliższych specjalna komisja kolejowa odbędzie tę „ciernistą drogę" — i na miejscu rozpatrzy plan budowy linji z Kobylnik.

Wyjazdy, przyjazdy, wizyty — oto kanwa wydarzeń. Pod tym znakiem układa się menu kulturalne miasta — stąd różnorodność strawy. Niedawno pożegnaliśmy stołeczną rewję niedawno przeżyliśmy dreszcz obawy o Ordonkę, której groził „raptus puellae" — a już dziś przyjeżdża robić konkurencję miejscowym patefonom autentyczny chór Juranda.

Nieufni nowalijkom stołecznym, ci, którzy chcą popierać własne teatry — nie mają wiele do wyboru. W Bernardynce „Hiszpańska Mucha". A Lutnia? W Lutni remont wszechstronny. Artyści remontują zdrowie w Krynicy a tymczasem w teatrzyku odbywa się gorączkowe przygotowanie do nowego sezonu. Całe zastępy robotników zajmują się gruntownem odnowieniem lokalu. Trzeba przyznać, że to mu się już słusznie należało.

Wanda Boyé.

nej opieki całemu społeczeństwu — pan akademik podchorąży nas poprostu rozbraja.

Wogóle coraz więcej na świecie dzieci bez opieki. Są sprawy, o których najlepiej milczeć, jednak ogłoszenia o niczem nie milczą. Przeczytajmy pokolei 3 krótkie ogłoszenia.

1-e:

> **Radosna nowina dla chorych wenerycznych. Czytajcie numer drugi „Homeopatji i Zdrowia" który winien każdy przeczytać.**

2-e:

> **Szlacheckiej rodowitości stwierdzenia przeprowadza, dostarcza oficjalne dokumenty, wyciągi herbowe i t. p. Instytut Heraldyczny. Tamże wydawnictwo miesięcznika „Herold".**

3-e:

> **Pacjent z New Yorku. Podajem adres d-ra K. Dąbrowskiego, Warszawa, Polska Liga Higjeny psychicznej.**

Nie wiemy, z którego z tych ogłoszeń więcej się cieszyć. Te trzy ogłoszenia razem tworzą pewien logiczny łańcuch. Jak strofy np. sonetu. Wersety końcowe owiewa tajemniczy nastrój.

Wogóle ogłoszenia są kopalnią tajemniczości.

1-e:

> **Pomocnik fryzjerski potrzebny na wypomóżkę, wynagrodzenie 5 złotych. Adres w Słow. Pom.**

2-e:

> **Posady wolne. 2 panie i 2 panów intel. z dobrą prezencją do przyjemnej pracy zewnętrznej. Zgłoszenia osobiste: Toruń, Mostowa 10.**

Po przeczytaniu takich dwu tekstów świat nabiera uroku. Cóż to za „wypomóżka z 5 zł.? Cóż to za „przyjemna praca zewnętrzna" czeka naszych panów i panie? Byczo jest. Żyć i nie umierać. Życie jest piękne.

> **Bandażysta i ortopedysta M. Polaczek Sambir 7. Sztuczne nogi i ręce o najnowszej konstrukcji. Aparaciki do korygowania nóg szpotowych i koszlawych. Gorsety ortopedyczne podtrzymujące i korygujące. Podkładki ortopedyczne pod płaskie stopy. Bandaże do zaopatrzenia największych przepuklin. Opaski brzuszne przeciw obniżaniu żołądka. Moczniki gumowe, zabezpieczające przed mimowolnem moczeniem — do użytku w dzień i w nocy.**

Jest to ogłoszenie-potwór. Zamieszczone zostało w numerze Światowida. Takie ogłoszenie działa jak lodowaty tusz. Uciekajmy.

Uciekajmy w krainę stylistycznego smaku — do Francji.

Jesteśmy we Francji, a im dalej na zachód tem więcej mistycyzmu. Francuskie pisma, dzienniki i tygodniki roją się poprostu od metapsychicznych spraw. Całe szpalty ogłoszeń są zapełniane tą kwestją.

Pani Soumati jest fenomenem czysto naukowym w zakresie wiedzy supranormalnej.

Panna Lenormand, somnambulistka, znana przez cały świat, w drobnem ogłoszeniu innego pisma gwarantuje absolutną dyskrecję.

Gdzieindziej ogłasza się medjum O' Yana, które możnaby nazwać medjum lakonicznem:

> **O' Yana. Médium. Tarots. Prem. fois à Paris. 1—6 h. Sf. dim. et par corr. 100, r. St. - Lazare. Esc. B. dep: 10 fr:**

Cóż? im dalej na zachód, tem więcej mistycyzmu.

Zoraido jest somnambulistką o rzadkiej wrażliwości, Jitra jasnowidząca, Libak specjalistka od horoskopów po 3 fr. są jednak niczem w porównaniu z Lea, medjum dyplomowanem, tak, dyplomowanem, i za swój dyplom doliczającem do każdej konsultacji 20 franków. Dyplomy zresztą są zdobywane we Francji nietylko przez medja, ale i przez jasnowidzów. Zapewne istnieje specjalna akademja ze specjalnemi podwydziałami. Podobno z Niemiec po przewrocie moc ludzi zmiatało zagranicę, a najwięcej powieściopisarzy i chiromantów. Jakże skromnie przy tych zachodnich krajach my wyglądamy pod tym metapsychicznym względem.

Ale są przecież dziedziny, w których dognaliśmy i prześcigamy najśmielsze zagraniczne kraje. Chcę mówić o ogłoszeniach matrymonjalnych.

I tu trzeba zwrócić uwagę na charakterystyczny fakt. O ile ogłoszenia handlowe np. francuskie biją nasze wyszukanością stylu i poprostu poetycznością układu, o tyle cała bujna dusza artystyczna naszego narodu znajduje swój najpełniejszy wyraz właśnie nie gdzieindziej, jak tylko w ogłoszeniach matrymonjalnych. Ogłoszenia matrymonjalne francuskie są nadzwyczaj suche, rzeczowe, najczęściej redagowane w skrótach.

Czasem i u nas w sprawie małżeńskich zamiarów przemawia się w sposób rzeczowy, najczęściej czynią to poznańczycy i inżynierowie, ale dominuje u nas ogłoszenie matrymonjalne fantazyjne, pełne dyskretnej, tajemniczej, pobudliwej zachęty.

> **Tańczmy Kirioke. Małżeństwo nie wykluczone.**

Czyż to nie piękne w swej prostocie?

Tak jest u nas. A na Zachodzie proszę państwa — albo małżeństwo — interes, albo, proszę państwa, ohyda i zepsucie:

> **On demande jolis temme, modèles pour photos d'art 45 rue Anatole France Levallois (à 500 metres du metro).**

Uciekajmy od tego tematu.

Weźmy do ręki zdrowe pisma bydgoskie, poznańskie, albo katowickie.

> **Restauracja „Bugla". Katowice, Bugłowizna. W sobotę i niedzielę urządzam świniobicie. O godzinie 10-ej rano kiszki i podgardle. Sprzedaje się także poza dom. Dobrze pielęgnowane trunki i piwa. Na powyższe uprzejmie zaprasza gospodarz.**

Czyż nie czują państwo, jaki zdrowy powiew idzie od tego ogłoszenia? Zamiast historji metafizyczno - estetyczno — erotycznej, kwitną w naszym kraju cudowne grzędy fizycznego zdrowia.

Jerzy Zagórski.

Odsłonięcie bramy wjazdowej do zamku na wyspie w Trokach

W ostatnich dniach czerwca Wileński Urząd Konserwatorski wznowił roboty konserwacyjne przy ruinach zamku na wyspie w Trokach. Kierownictwo robót powierzono, jak i w latach ubiegłych inż. arch. Janowi Borowskiemu. Opis prac konserwacyjnych podamy w niedługim czasie, narazie ograniczamy się tylko do poinformowania o ciekawem odkryciu, dokonanem w zamku Trockim w ostatnich dniach.

Sprawa dostępu do zamku od strony jeziora nie była dotychczas dostatecznie wyświetlona. Arch. Z. Hendel, który badał zamki trockie w r. 1904 i ogłosił później sprawozdanie ze swych studjów, przypuszczał, że główne wejście do zamku na wyspie znajdowało się w ostrem zagięciu murów w najbardziej na północ wysuniętym narożniku trapezu zamku przedniego na wyspie i że tu wznosiła się może wpobliżu zachowanych szczątków baszty — druga jeszcze baszta, i obie flankowały wejście na podwórzec. Wysuwał też Hendel inne przypuszczenie, że wejście mogło znajdować się w połowie wschodniej ściany muru obwodowego, gdyż ta właśnie strona była najbardziej dostępna dla nieprzyjaciela. Za nieprawdopodobne uważał Hendel umiejscowienie wejścia w ścianie południowej, to jest właśnie tam, gdzie je odnaleziono.

Hendel w rozmowach swych nie uwzględniał dwuch okoliczności, które pozwalały niemal z zupełną pewnością oznaczyć miejsce bramy wjazdowej. Jedną z nich są pozostałości palowania stałego mostu drewnianego, który prowadził z dzielnicy Trok, zwanej „karaimszczyzną“, na wyspę, noszącą dziś nazwę karaimki lub kapuścianki, a stąd na wyspę zamkową. Ostatnie przy wyspie zamkowej pale znajdują się akurat naprzeciw środka południowej ściany muru obwodowego. Druga okoliczność: kiedyś wody jeziora omywały mury zamku, gdyż poziom ich był wyższy od dzisiejszego. Stąd wyciągnąć można wniosek, że ponieważ nie istniał pas ziemi, obiegający dziś mury i wytwarzający wybrzeże, który powstał dopiero w późniejszych czasach po obniżeniu się poziomu wody, a w części wskutek osypywania się gruzów z muru, więc wylot mostu dobiegać musiał bezpośrednio do bramy wjazdowej. Zwrócić też trzeba na to uwagę, że w połowie ściany południowej widoczny był wyłom w murze i przy nim duży nasyp ziemny.

Prowadząc badania zamku już przed kilku laty oznaczyliśmy nasyp przy ścianie południowej, jako przypuszczalne miejsce bramy wjazdowej, ustalony jednak program robót przewidywał najpierw konserwację zamku głównego i baszt, a w późniejszym czasie ściany południowej, dopiero więc w roku bieżącym można było przystąpić do zbadania nasypu. Przed dwoma tygodniami rozpoczęto rozkopywanie rumowiska i usuwanie gruzu. Obecnie zarys bramy wyłonił się już zupełnie wyraźnie i pozwala zorjentować się w jej konstrukcji.

Brama wjazdowa znajduje się w połowie ściany południowej zamku przedniego na wyspie i występuje przednią swą ścianą przed mur obwodowy, podobnie jak i narożne baszty i mniejwięcej na taką samą odległość. Brama wymurowana jest z kamienia polnego i cegły, ściana zaś frontowa posiada okładzinę wyłącznie ceglaną. Portal zewnętrzny ściany był wykonany prawdopodobnie z profilowanej cegły, jak wnosić można ze znalezionych w gruzie odłamków. Odrzwia w głębi bramy wzniesione były z dużych prostokątnych bloków granitu: jeden z tych bloków odnaleziono w pierwotnem położeniu przy ścianie bramy, drugi — zwalony w gruzie — będzie ustawiony na właściwem miejscu. Przy wjeździe do bramy odkopano po obu stronach duże głazy ze żłobinami, wykutemi dla osi mostu zwodzonego. Wylot bramy w stronę dziedzińca zamku jeszcze nie został odsłonięty — nastąpi to w najbliższych dniach.



Widok zamku na wyspie w Trokach.

rys. arch. J. Borowski.

Wygląd bramy na podstawie pozostałych resztek możemy w przybliżeniu odtworzyć. Wjeżdżało się od strony wyspy, zwanej obecnie Kapuścianką, po stałym moście drewnianym na palach. Ostatni odcinek mostu był zwodzony na łańcuchach i po podniesieniu pokrywał bramę od zewnątrz. Nad bramą przejazdową, której szerokość w świetle wynosi około 2 i pół metra, znajdowało się prawdopodobnie niewysokie pięterko z izbą dla strażnika. Na zewnętrznych ściankach bramy zachowały się resztki tynku. Niewielkie pozostałości tynku są widoczne i na frontowej ścianie bramy, pochodzą jednak prawdopodobnie z późniejszych czasów.

Stan zachowania bramy jest bardzo niezadowalający. Pozostały tylko mury dolnej kondygnacji i to bez sklepień, przytem ścianka wschodnia, prawa od wejścia, jest silniej uszkodzona, nie zachowało się też w tej ścianie łożysko belki od zawory, którą ryglowano bramę, gdy w ścianie zachodniej łożysko to jest dobrze widoczne.

Po oczyszczeniu bramy tędy będzie otwarty dostęp dla zwiedzających zamek. Wchodząc na dziedziniec spostrzegać będziemy odrazu wielką bryłę zamku głównego, gdy dziś podchodzimy do ruin z boku.

Na rysunku widzimy na pierwszym planie basztę południowo — wschodnią zamku przedniego na wyspie, w głębi— basztę południowo — zachodnią, między niemi biegnie mur obwodowy z kamienia polnego, ściana południowa zamku przedniego. W połowie ściany zarysowują się występujące naprzód resztki bramy wjazdowej. W głębi ponad murem obwodowym widać zarys wieży i zamku głównego.

S. L.

Na zjazd do Krakowa

Wszyscy legjoniści — członkowie Zw. i Kół Pułkowych, chcący wyjechać na Zjazd do Krakowa, winni zgłosić swój udział w Zjeździe najpóźniej do dnia 2 sierpnia r. b. Zgłoszenia przyjmuje codziennie w godzinach od 18 — 20 Związek Legjonistów w Wilnie — ul. Dominikańska 8 — 1.

Nadzwyczajny pociąg Zjazdowy odejdzie z Wilna dnia 4 sierpnia rb. o godz. 14; z Krakowa wyjazd dnia 6 sierpnia rb. o godz. 21 minut 55.

Koszt przejazdu tym pociągiem przy 75 proc. zniżce biletu, wynosi w obie strony (z Wilna do Krakowa i spowrotem): w klasie II-giej zł. 22.20, w klasie III-ciej zł. 14.80.

Uroczystość w Druskienikach

1 sierpnia r. b. odbędzie się uroczyste otwarcie dziecińca przy zakładzie leczniczego stosowania słońca powietrza i ruchu w Druskienikach.

Uroczystość ta będzie transmitowana przez radjo. O godz. 17 przemówi dyrektor zdrojowiska Abramowicz, potem doktorka Wasilewska — Łobzowa, a wreszcie nastąpią pokazy: gimnastyka, ćwiczenia w wodzie i gry ruchowe.

„Nadludzie“ także muszą żyć

Warszawa, w lipcu.

Gdyby można było przewidzieć co nas spotka jutro? Jakie spadną niespodzianki, złe czy dobre ile mamy przed sobą lat życia? Gdyby to wszystko można było przejrzeć, poznać zawczasu, przygotować się i... zwyciężyć!

W ruchliwym tłumie przepływającym ulice wielkiego miasta jakieś niepozorne, zastraszone pacholę wciska ci w dłoń długi, niebieskawy świstek. Czytasz, zaintrygowany, bo widzisz, że nie jest to ani reklama tanich obiadów, ani magazynu sprzedającego towary na raty.

KIM JEST MISTER X?

Mister X jest redaktorem poczytnego pisma „Jutrzenka“ (Wiedza Tajemna).

Mister X jest autorem poważnych prac naukowych.

Mister X jest człowiekiem wielkiego doświadczenia życiowego.

Mister X jest najsłynniejszym psychografologiem świata.

Mister X jest doskonałym znawcą dusz ludzkich.

Mister X posiada szereg chwalebnych protokółów towarzystw naukowych stolicy.

Mister X posiada mnóstwo odezw i podziękowań najwybitniejszych ludzi świata, uczonych, lekarzy i prasy“.

Prezentacja wcale zachęcająca. Dalej następuje wyszczególnienie wszystkich możliwości nadprzyrodzonych tego nadczłowieka, który jest „autorem poważnych prac naukowych“. Udziela rad jak żyć, jak zwyciężać przeciwności losu i... wybiera szczęśliwy numer loterji państwowej. Wystarczy napisać swe imię, rok i miesiąc urodzenia, stan rodzinny, oraz broń Boże nie dołączać żadnych opłat, poza 1 zł. w znaczkach pocztowych na „koszty pocztowe i kancelaryjne“, a kontakt z nadczłowiekiem Mister X jest już nawiązany...

Ale Mister X nietylko przepowiada. Mister X również kształci. Już od 20 groszy (jak głosi ulotka) można u niego nabyć książki z zakresu: seksualizmu, życia płciowego, niemocy płciowej i prostytucji. Można również kupić książki „naukowe“, książki kucharskie, beletrystykę, poezję i wiedzę tajemną. Wszystko za 20 gr.!

Jeszcze nie zdążyłeś dokładnie przeczytać tej interesującej ulotki, kiedy oto starszy pan o nobliwym wyglądzie wciska ci w dłoń inną kartkę papieru. Ta jest zredagowana niemal poetycznie, bo oto:

„Korzystaj z tej ulotki a w następstwie oddaj ją innym. W dobie tego strasznego kryzysu, gdy Ty i Twoi domownicy są już znużeni tem ciągłem wyczekiwaniem tej poprawy bytu, gdy znikąd, jak Ci się zdaje, niemasz ratunku, gdy najstraszniejsze myśli niczem błyskawice przebiegają przez Twój schorzały już umysł i, jak mniemasz, nie masz do kogo udać się po ten ratunek, wyzwól się z Twej zmory przytłaczającej Cię i skieruj się natychmiast do Znawcy Fizjognomji, Grafologji i Telepatji do Wszechświatowej Sławy Jasnowidza“.

Jesteś skruszony i przygnieciony, zwłaszcza że dalej czytasz, iż temuż Jasnowidzowi miljony ludzi zawdzięcza życie... Jesteś oszołomiony i jeśli nie masz odwagi sam pójść bez namysłu, wedle wskazówki zawartej w ulotce, posyłasz 2 zł. na „koszta manipulacyjne“, no i czekasz na odpowiedź, którаby oświeciła mroki przyszłości.

Ale to nie koniec. Kobiecina skromna ofiarowuje ci nieśmiało trzecią skolei ulotkę. Niewielka, lakonicznie zredagowana donosi ci, że „jeśli chcesz poznać siebie i swoje przeznaczenie, to przyjdź do tajemniczego wróżbity z 30-letnią praktyką. Przyjmuje codziennie od godz. 6-ej wieczorem na bardzo odległej ulicy w „pierwszem podwórzu pier... ...en na prawo, trzecie piętro na lewo“. Jeżeli wygodniej ci listownie — proszę bardzo! Trzy złote w znaczkach pocztowych, data urodzenia lub fotografja. To wystarczy...

Jesteś oszołomiony i... co tu dużo gadać— podniecony. Żyjesz w wielkiem mieście, głowisz się i martwisz nad sposobem wydobycia 50 zł. na weksel, który ci pojutrze przyniosą, a wszak że wystarczy zwrócić się do któregokolwiek z bliźnich — nadludzi. Za złotówkę, dwie, czy trzy zaopatrzą cię w ładunek rad, które wystarczą na całe życie.

Więc szybkim i zdecydowanym krokiem wracasz do domu. Trzeba napisać, trzeba dowiedzieć się jak układa się przyszłość i kiedy wypadnie główna wygrana na loterji.

W skrzynce do listów niepozorna ćwiartka papieru. Rozkładasz ją. Czytasz.

„Co czeka ludzkość w roku 2.000? Można już dzisiaj przewidzieć, że w roku 2.000 ludzie będą żyli po 150 lat a nikt nie będzie pracował dłużej nad 2 godziny dziennie...“

Radość cię ponosi i dopiero późnym wieczorem przychodzi ci do głowy, **że wszyscy jesteśmy bardzo, ale to bardzo naiwni,** jeśli tylu spryciarzy tak sobie śmiało na nas żeruje.

Opłata wstępna stosunkowo niska, to tylko przynęta. Naiwniś musi się złapać, musi napisać. Wtedy posyła mu się t. zw. horoskop, jeden z miljona zawczasu przygotowanych plus szereg znacznie bardziej nęcących propozycyj, których realizacja jednakże może nastąpić dopiero po przysłaniu kilkunasto czy kilkudziesięcio złotowej opłaty...

Nadludzie także muszą żyć!

Argus.

Ukraińcy wezmą udział w wyborach, Białorusini — nie

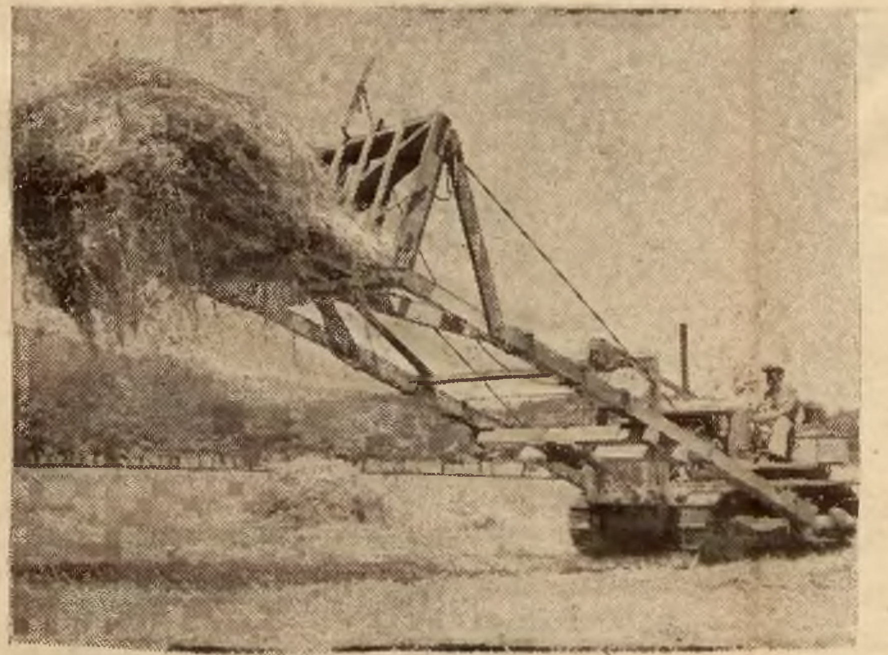
We Lwowie odbył się liczny zjazd Ukraińców, przedstawicieli wszystkich organizacyj społecznych i narodowych. Na zjeździe tym uchwalono wezwać ludność ukraińską ziem południowo — wschodnich do wzięcia udziału w wyborach do Sejmu i Senatu, wyrażając równocześnie przekonanie, że osoba przedstawiciela będzie dawała gwarancję należytej obrony interesów i postulatów ludności ukraińskiej. Celem przeprowadzenia akcji wyborczej wybrano komitet wyborczy, w skład którego weszli pp. red. Michał Cebryński, b. poseł ks. Józef Jaworski, dyr. Kornel Hanasiewicz i dr. Kopystjański.

Natomiast, jak donosi wczorajsza „Biał. Krynica“, Białoruski **Komitet Narodowy w Wilnie na posiedzeniu w dn. 24 bm. uchwalił w wyborach do Sejmu i Senatu udziału nie brać.**

CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI



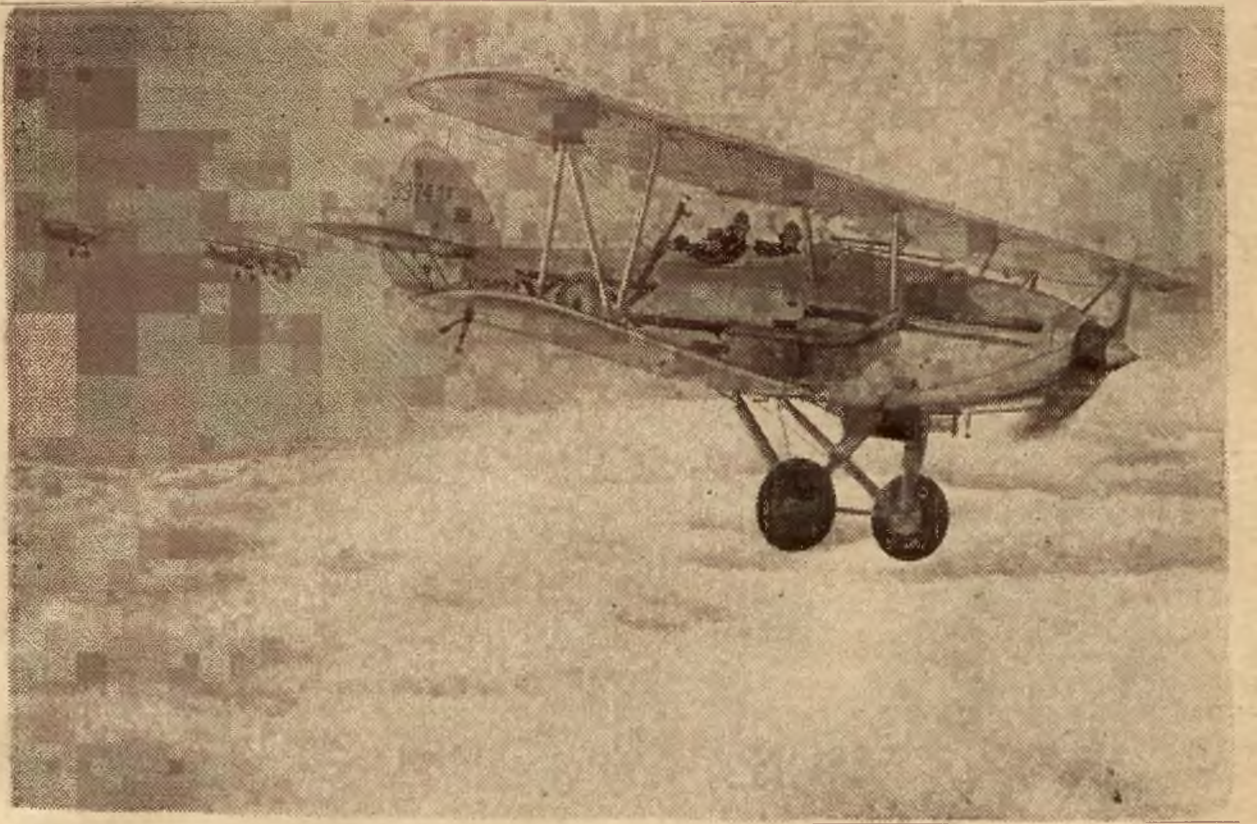
Obrazek z Nilu. Ażeby sudański parowiec mógł ruszyć z miejsca, musi cała załoga zejść do wody i pomagać przy podnoszeniu kotwicy.



W Kalifornji zastosowano maszynę ułatwiającą ładowanie siana na wozy.



Francuski pływak Ghotteau przygotowuje się do przepłynięcia dystansu 40 mil ang. w oceanie na wybrzeżu kalifornijskiem. Widzimy, że podczas treningu odżywia się mlekiem.



Wojna powietrzna nad |Londynem. „Grupa połnocna" i „grupa południowa" lotnictwa angielskiego stoczyły niekrwawą walkę na manewrach w Londynie. U góry samoloty bombowe, które ukryte za chmurami, przeleciały nad Londynem.



Zaciąg ochotników do wojsk abisyńskich. W Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki rozpoczął się zaciąg ochotniczy murzynów do armji abisyńskiej. Na naszem zdjęciu biuro werbunkowe w murzyńskiej dzielnicy New Yorku-Harlemie.



Armja abisyńska. Ze względu na warunki terenowe największy nacisk w armji abisyńskiej kładzie się na piechotę i kawalerję. Na zdjęciu kawalerja abisyńska podczas przeglądu w Addis-Abeba.



Przysposobienie wojskowe we Włoszech. Mussolini postanowił, że Włosi mają być narodem żołnierzy. Zdecydowano, że pół miljona ludzi z roczników 1915, 1916 i 1917 ma przejść przeszkolenie wojskowe. Na zdjęciu młodzi faszyści podczas ćwiczeń wojskowych.



Latarnia morska we francuskim porcie La Rochelle została umieszczona nie na wybrzeżu, lecz, jak to widzimy na zdjęciu, na jednej z ulic miasta.



Żona włoskiego następcy tronu księżniczka belgijska Maria Jose zwiedziła wystawę w Brukseli. Zdjęcia dokonano na terenach wystawowych.



Rosyjska wyprawa polarna wyruszyła z Archangielska na zbadanie północnego Oceanu Lodowatego. Ekspedycja liczy 78 osób. Na czele jej stoi G. Uszakow.



Basen kąpielowy na dachu. Wielkie przedsiębiorstwa londyńskie zainstalowały na dachach swoich domów przenośne baseny, z których personel korzysta podczas przerwy południowej.



Muł, stanowiący atrakcję dla widzów i operatorów filmowych na wielkiej wystawie konia roboczego, urządzonej w Paryżu.



Trocadero, słynna budowla przy wieży Eiffla w Paryżu, ma być zniesiona. Teren ten ma być zajęty przez wystawę międzynarodową w r. 1937.



Murzyn Joe Louis, który znockautował Primo Carnerę ma się spotkać z King Levinskym, następnie zaś z Maksem Schmelingiem. Na zdjęciu na lewo Levinsky, na prawo Louis.



Karmienie żyraf. Kacyk zuluski karmi podczas zwiedzania ogrodu zoologicznego w Londynie, olbrzymią żyrafę, będącą jedną z atrakcyj ogrodu.



Wyspa wulkaniczna Krakatau, leżąca pomiędzy Jawą a Sumatrą, znowu daje znać o sobie. Na zdjęciu wybuch wulkanu.

Teatr Letni

Hiszpańska Mucha

Farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha. reżyserja J. Boneckiego, dekoracje B. Wagnera.

Można rumienić się za aktorów, można być z nich dumnym. Niedawno przecież udawałem że nie widzę, jak rumienił się za Ordonównę ktoś, kto mnie do pójścia na jej wieczór namówił. Ja wczoraj czułem dla naszych artystów żywą wdzięczność.

Oczywiście nie będę opowiadał tej starej zabawnej bujdy. Kto ciekaw wie dzięć wcześniej niech spyta własnej babci. Przed premjerą rozmawiałem na mieście z pewnym starszym panem. Przy pożegnaniu mówię mu, że śpieszę na premjerę. — A co grają? — pyta.

— Hiszpańską Muchę, farsę w 3-ch...

— Aa, Ispanskaja mucha! Cha cha — i uśmiech rozlał mu się na twarzy.

A więc do rzeczy. — **Surowa**, poza Albinem w „Ślubach panieńskich“ nie miał porządnych ról. To cośmy zobaczyli wczoraj, to było małe arcydziełko. Jak on chodził, mówił, całował! Doprawdy warto pójść do Letniego poto tylko, żeby zobaczyć jak Surowa całuje Galińską.

Łodziński. Wiecznie nonszalancki, wiecznie utytułowany, wiecznie ten sam, w stylu „per nogam“. Nie poznaliśmy go wczoraj. Coś ukąsiło tego człowieka i zmienił skórę. Twarz, kark, spojrzenie, głos, ruch — to było studjum w najlepszym gatunku. Jedynie może nogi szwankowały w pierwszym akcie (szarża). Widownia klaskała na sam widok. A więc to tak, panie Ł.? Czuło się zawsze, że ten aktor może więcej, że jedzie ledwie pierwszym biegiem. Ale teraz wiadomo. O niechże go znowu zobaczę, tego hrabiego, tego barona, tego księcia w notorycznej pyżamie, — ależ ja go zjadę, ależ schlastam w recenzji!..

Dalej **Wołłejko.** Znowu odstępstwo od znanych numerów, od wiadomej poczciwości i niewiadomej dykcji. Czy oni tam wczoraj w zakład poszli, żeby się tak starać? — Mimika Wołłejki była kapitalna. Jak on usta układał, jak głos zmieniał. Była to postać najautentyczniej angielska. — Jak ze starych sztychów.

Ścibor miał rolę łatwą, ale i jemu należy się uznanie za pracę nad dykcją. Tak dokuczliwe i afektowane głośne chwytanie powietrza należy zdaje się już do niepowrotnej przeszłości. **Bieleckiego** w tym samym stylu widzieliśmy już 2 razy. (Ten się widocznie nie zakładał...) Pp. **Bułhak i Małatyński** ucharakteryzowani dobrze.

Panie miały tu znacznie mniej do powiedzenia, ale to już sprawa sędziwych autorów. W każdym razie wywiązały się bez zarzutu. (Grały: **Galińska, Molska, Motyczyńska, Szpakiewiczowa i Ścibor**owa). Co tu długo gadać — na nowy sezon dajcie tylko reżysera, a będziemy mieli w Wilnie teatr! Ale dajcie reżysera.

jim.

Djety dla członków komisyj wyborczych

Na podstawie art. 91 ordynacji wyborczej do Sejmu minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie djet i kosztów podróży członków komisyj wyborczych. Ustala ono wysokość djet i kosztów podróży sędziów, pełniących funkcje przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych, komisarzy wyborczych, członków okręgowych komisyj wyborczych, oraz przewodniczących i członków obwodowych komisyj wyborczych.

Członkowie okręgowych komisyj wyborczych oraz przewodniczący i członkowie obwodowych komisyj wyborczych, którzy utrzymują się wyłącznie z zarobku dziennego i udowodnią utratę tego zarobku z powodu pracy w komisji, otrzymują za dni rzeczywistej pracy w komisji djety dzienne w następującej wysokości: członkowie okręgowych komisyj wyborczych — 10 zł., przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych 4 zł. i członkowie obwodowych komisyj wyborczych — 3 zł.



W izbie kaszubskiej

Pięknie malowany kredens z bogato zdobionemi talerzami i garnkami — piękne okazy zdobnictwa ludowego w izbie zamożnego rybaka kaszubskiego.

2.100 litrów alkoholu pod parowozem

Wczoraj pomiędzy godz. 1 a 2-gą w nocy parowóz towarowy zdążający z Wołkowyska do Słonima najechał na przejeździe na samochód ciężarowy z ładunkiem 2.100 litrów wódki i denaturatu, należącego do Wiktora Brańskiego, zamieszkałego w Brześciu nad Bugiem. Parowóz uderzył w karoserję samochodu, który wywrócił się, przyczem ładunek wódki, wartości zł. 8.571 został zniszczony. Przejazd, na którym nastąpił wypadek znajduje się o 8 klm. od Zelwy, na szosie Białystok—Baranowicze. Samochód jechał z Brześcia do Wołkowyska. Szofer Jakób Plisun i jego pomocnik Mores Kac doznali lekkich obrażeń i zostali tym samym parowozem przewiezieni do szpitala państwowego w Słonimie.

Napad na samotną niewiastę na Pióromoncie

Czy Zarząd miasta oświetli wreszcie peryferje miasta?

Jest rzeczą wiadomą, że Wilno, mimo dumnej nazwy „stolicy“ ziem północno — wschodnich“ należy do kategorji najgorzej oświetlonych miast w Polsce. Szczególnie upośledzone są pod tym względem peryferje miasta, co daje rozmaitym łobuzom i złodziejom szerokie pole do popisu.

Onegdaj około godz. 10 wiecz. na ul. Pioromont wydarzył się wypadek, który mógł się wydarzyć jedynie w „egipskich ciemnościach“. O tej porze wracała do domu zamieszkała w tej dzielnicy p. Olga Gubska. W chwili, kiedy samotnie idąca niewiasta minęła koszary i znalazła się obok Stadjonu Ośrodka Wych. Fiz. gdzie ulica grzęźnie w ciemnościach, zbliżył się do niej jakiś podejrzany osobnik, idący za nią od początku ul. Pióromont. Osobnik ten rzucił się na niewiastę, chwycił ją za gardło i zaczął dusić, usiłując jednocześnie wyrwać z rąk torebkę. Napadnięta usiłowała się wyrwać, podnosząc jednocześnie alarm. Krzyki zwróciły uwagę wojskowych z koszar. Widząc zdaleka zbliżających się napastnik rzucił się do ucieczki. Panujące na tej ulicy ciemności ułatwiły mu zadanie.

Wojskowi odprowadzili napadniętą do domu, zaś wczoraj zgłosiła się ona do policji, gdzie złożyła meldunek o wypadku. Pokazała również na szyi sińce pozostawione przez napastnika.

Sądzić należy, iż powyższy wypadek zwróci wreszcie uwagę Zarządu Miasta na potrzebę oświetlenia przedmieść i bocznych uliczek. Policja nie potrafi wytępić takiego rodzaju wypadków w obecnych warunkach. Należy przedmieścia oświetlić, wówczas walka z tego rodzaju wypadkami stanie się łatwiejsza. (c).

Ten połknął... podwiązki

Przed kilku dniami donieśliśmy o zamachu samobójczym pewnej panienki, która zjadła... poduszeczkę. Do rzędu tego rodzaju „niesamowitych“ zamachów samobójczych odnieść należy również czyn desperacki niejakiego Michała Bojarojcia. Ten usiłował popełnić samobójstwo przez połknięcie... metalowych części od podwiązek.

Bojarojcia zatrzymano wczoraj jako poszlakowanego o dokonanie kradzieży i osadzono w areszcie. Znalazłszy się w celi, desperat zerwał z nóg podwiązki i połknął metalowe ich części, oświadczając przebywającym z nim w celi, że chce popełnić samobójstwo.

„Sąsiedzi“ zaalarmowali służbę aresztu, która wezwała karetkę pogotowia. W stanie poważnym przewieziono Bojarojcia do szpitala żydowskiego.

Bojaroję pozostanie w szpitalu przez dłuższy czas pod obserwacją. (e).

Ordynarne oszustwo

Mieszkaniec Wilna p. Szynkiewicz, właściciel większego przedsiębiorstwa, miał wpłacić do III Urzędu Skarbowego podatek. Kupiec udał się do urzędu w ostatnim dniu terminu, lecz zastał przy kasie ogromny ogonek.

Nie mając czasu na czekanie, a nie chcąc narazić się na kary za zwłokę, Szynkiewicz wstąpił do znajomego, właściciela biura prośb i podań przy ulicy W. Pohulanka Michańczaka, i poprosił go o załatwienie sprawy. Następnego dnia otrzymał od p. Michańczaka odpowiednie pokwitowania Urzędu Skarbowego na wpłacony podatek.

Minęło kilka tygodni, aż pewnego razu do sklepu Szynkiewicza zgłosił się sekwestrator Izby Skarbowej i zażądał uiszczenia podatku. Szymkiewicz twierdził, że podatek wpłacił i przedstawił sekwestratorowi pokwitowanie. — Sekwestrator prosił go wówczas przyjść do Wydziału egzekucyjnego celem ostatecznego wyjaśnienia sprawy. P. Szynkiewicz przyszedł do urzędu. Gdy przyjrzano się kwitowi, okazało się, że został on sfałszowany.

Podejrzenie skierowało się naturalnie w stronę Michańczaka i onegdaj go zatrzymano. W czasie przesłuchania zatrzymany twierdził, że pieniądze oddał niejakiego Zacharzewskiemu, który udał się do Izby Skarbowej i przyniósł stamtąd pokwitowanie. Szukać Zacharzewskiego nie było potrzeby, gdyż jak się okazało, został on aresztowany za inne oszustwo i przebywa obecnie w więzieniu na Łukiszkach. (c).

ZJAZD „PIERWSZAKÓW“
6. VIII. w Krakowie

W ramach Zjazdu Legjonowego odbędzie się w Krakowie jednodniowy Zjazd członków Koła 1 pp. Leg. celem uczczenia pamięci Komendanta i złożenia ziemi z pobojowisk 1 p. p. Leg. na Sowińcu.

Celem umożliwienia wzięcia udziału członkom Koła Wileńskiego w złożeniu hołdu Komendantowi, zostanie uruchomiony nadzwyczajny pociąg przyśpieszony. Wyjazd z Wilna dnia 4 sierpnia br. o godz. 14. Wyjazd z Krakowa, dnia 6 sierpnia br. o godz. 22. Cena biletu tam i spowrotem: 2 klasa — zł. 22.20 — 3 klasa — zł. 14.80.

Udział w hołdzie biorą tylko członkowie Koła bez rodzin.

Członkowie Koła, chcący wziąć udział w wyjeździe pociągiem nadzwyczajnym, zgłoszą nazwiska z podaniem klasy pociągu, na ręce adjutanta Koła kpt. Pakulskiego w Adjutanturze 1 pp. Leg., koszary 1 Brygady, **do dnia 1 sierpnia br.**, gdzie otrzymają karty uczestnictwa.

Ze względu na charakter Zjazdu, zobowiązuje się wszystkich uczestników do wystąpienia, o ile możności, w ciemnem ubraniu.

Szczegółowych informacyj udziela sekretarz Koła.

Dziś święto 6 P. P. Leg.

Dziś 6 P. P. Leg. obchodzi swe doroczne święto pułkowe. Pułk ten jeden z pierwszych pod rozkazami Komendanta stanął do walki o niepodległość, tworząc wraz z kilku innymi pułkami zaczątki obecnej potężnej armji polskiej. Pułk przeszedł całą martyrologję cierpień żołnierza polskiego, przelewając krew na wszystkich prawie frontach walk, zdobywając sobie opinję jednego z najwaleczniejszych. Sztandar jego zdobi krzyż Virtuti Militari.

Wczoraj wieczorem w przededniu święta na boisku sportowem pułku o godz. 8 min. 30 odbyła się symboliczna uroczystość — apel poległych. Do ufor mowanych w karnym ordynku żołnierzy przemówił dowódca pułku, odczytując rozkaz, następnie odbył się apel. Odczytano długą listę poległych i zmarłych oficerów i szeregowych 6 p. p. Leg. Uroczystość zakończono odegraniem marsza żałobnego.

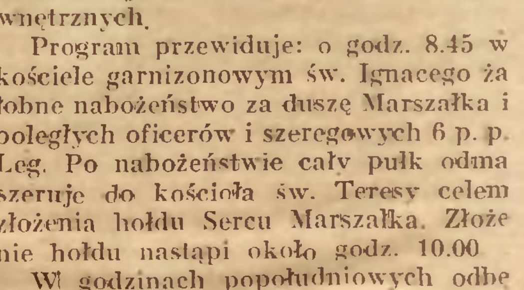
Z powodu zgonu ś. p. Marszałka Piłsudskiego dzisiejsze święto pułkowe obchodzone jest w skromnych ramach wewnętrznych.

Program przewiduje: o godz. 8.45 w kościele garnizonowym św. Ignacego żałobne nabożeństwo za duszę Marszałka i poległych oficerów i szeregowych 6 p. p. Leg. Po nabożeństwie cały pułk odmaszeruje do kościoła św. Teresy celem złożenia hołdu Sercu Marszałka. Złożenie hołdu nastąpi około godz. 10.00.

W godzinach popołudniowych odbędzie się akademja dla całego pułku.

Lustracja robót meljoracyjnych na pograniczu

Ostatnio bawił w Wilnie naczelnik wydziału min. Rolnictwa Reform Rolnych inż. Juljusz Misiaczek, który w towarzystwie inż. Kropiwnickiego, kierownika oddziału meljoracyjnego w Wil. Urzędzie Wojewódzkim dokonał lustracji robót meljoracyjnych na pograniczu polsko-łotewskiem. (B)



Tragedja w budce dróżnika

W budce dróżnika szosowego, położonej na 6 klm. szosy Grodno — Lida rozegrała się tragedja. 25 bm. krewny dróżnika niejaki Zinczuk Spirydon, lat 35, zamieszkały w tejże budce, usiłował popełnić samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła i rąk. Desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Grodnie. — Znaleziono przy nim kartkę: „jestem niewinien“. Jak ustalono, przyczyną targnięcia się na życie były niesnaski rodzinne.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Prądy nowatorskie w literaturze rumuńskiej

Pierwsze realizacje tego, co zwykło się nazywać „modernizmem“ przyszły po wojnie. W okresie entuzjazmu, który nastąpił po latach spustoszeń i marszów wojennych, nienasycona młodość i nowa radość życia przejawiły się w manifestach artystów. Trzeba zaś zaznaczyć odrazu, że o ile w okresie poprzednim różne rodzaje sztuki (plastyka, literatura, architektura, teatr) zamykały się w ich własnych granicach, podlegając ewolucji niezależnej, tak, że nie było punktów przecięcia się malarstwa z poezją, czy architekturą —o tyle od chwili narodzin „modernizmu“ tendencje symultanistyczne, zmierzające do ewolucji równoległej i współzależności manifestują się we wszystkich osiągnięciach ruchu. Z drugiej strony — przynajmniej pierwotnie — te manifestacje „modernistów“ mają charakter internacjonalistycznej wspólnoty artystów wszystkich krajów, aczkolwiek zarysowują się kontury wyraźnie narodowe (futuryzm we Włoszech, ekspresjonizm w Niemczech, nad realizm we Francji etc.) nacechowane niemniejszą odrębnością, niż stare szkoły artystyczne po szczególnych krajów. Zarzut międzynarodowości sztuki współczesnej nie ostoi się zresztą: Jak powiedzieliśmy wyżej każdy kraj przyswoił sobie modernizm na miarę swych własnych środków ekspresji, swej własnej, jeśli kto chce „tradycji“, tak że współcześnie pojawiły się wszędzie ruchy „modernistyczne“ mające w każdym kraju swe właściwości narodowe. Zarzutu tego nie można ponadto stosować wyłącznie pod adresem sztuki współczesnej. Dawne kierunki niebardziej unikały owej symultaniczności: we wszystkich krajach prawie jednocześnie przeżywały się —romantyzm, neoklasycyzm, naturalizm, realizm, symbolizm.

U nas jak gdzieindziej. Co do symbolizmu należy pamiętać że zawdzięczamy mu pierwsze śmiałe kroki w kierunku osiągnięć modernistycznych, które stały się zdobyczami modernizmu. Później zastanowimy się nad dobremi i złemi przejawami tego prądu. Jest to już możliwe dziś w roku 1934. Lata skrajnych eksperymentów minęły. Z tego co było inicjatywą zuchwałą i warjacką zostały przecie owoce zdobytego doświadczenia. Zdobyczą nie do pogardzenia jest owa współzależność gałęzi sztuki współczesnej, o której mówiliśmy wyżej. Wojna (i pokój), z którą wiążemy rozpętanie „ruchu modernistycznego“, bodajże wsparła go i nasiliła. Już przed wojną, na początku naszego stulecia poeci zaczęli zdradzać żywe zainteresowanie sztuką malarską. Skądinąd właśnie plastyce zawdzięczamy pierwsze odkrycia i zdobycze. To malarze i rzeźbiarze (na których czele spotykamy sławnego Rumuna Brancusi) zrzekając się ubitych ścieżek i formułek, które okazały się bezużyteczne zaczęli szukać nowych praw ekspresji życia. I tak około 1910 r. pojawiły się pierwsze „nowalijki“, pierwsze dreszczyki zarówno dla artystów, jak i dla publiczności drzemiącej wygodnie nad sztuką oklepaną i zmumifikowaną. Więzy między malarzami i poetami pozacieśniały się we wszystkich krajach i równolegle do kanonów kubizmu, szukającego możliwości nowej budowy stosunku wzajemnego barwy i linji — nowe asocjacje słów i i idej okazały się również możliwe.

Poeta winien zresztą wzbogacać wspólne dziedzictwo — nie o nowe ideje (jeśli forma nie jest nowa — mówi poeta francuski —istota rzeczy nie jest nowa również) lecz o nowe skojarzenia idej. Właśnie stąd, z tego nieoczekiwanego, nie przyswojonego powszechnie zestawienia słów rodzi się świeżość młodość myśli samej, co ostatecznie staje się dobrem wspólnem ogółu. Rozumiała to już świetna szkoła symbolistów rumuńskich, której zawdzięczamy najlepsze twory poezji rumuńskiej: czerpała ona być może, inspiracje —luźne zresztą —we wspaniałym symbolizmie francuskim ale miała, stosownie do zasady wygłoszonej powyżej, właściwości wyraźnie swoiste, jeśli kto chce — „narodowe“. Nie był to bynajmniej przejaw dekadencji sztuki — czy nie fałszywie nazwano we wszystkich krajach dekadentami adeptów tego kierunku? — lecz przeciwnie: manifestacja młodości i odnowienia.

Symbolizm był jednak niewystarczający w tym sensie, że zamykał się prawie w wygłosie chorobliwym i smutnym, choć — jak i we Francji — dał nam i prawdziwe arcydzieła radości i pragnienia życia. Wprawdzie najśmielsze, frenetyczne wprost pieśni na cześć życia — które we Włoszech znalazły wyraz krańcowy w twórczości Marinettiego — rozległy się po wojnie, tem nie mniej symbolizm zapisał najbogatsze najbardziej wzruszające karty historji literatury rumuńskiej. Z tej szkoły wyszedł wielki Arghezi — niezrównany prozator i poeta — do tej szkoły należeli nietylko poeci, którymi niewątpliwie mogłaby się szczycić każda literatura zachodnia: Pillat, Bacovia, Perpessicius, Minulescu, Cotrus. Maniu ale i inni poeci, którzy wywodząc się z niej doszli potem, drogą ewolucji do nowatorstwa (mającego tak różne zresztą oblicza: niewymowny mistycyzm i słodycz poematów St. Neuitescu, w którego symbolizmie przełamuje się ono w sposób krańcowy; nowatorstwo Iona Vinea'i; nowatorstwo świetlistej paraboli poety spraw niewidzialnych, Lucjana Blagi, nowatorstwo giętkich i dźwięcznych fraz Nikifora Crainic'a, albo V. Voiculescu) są to przeważnie symboliści, którzy ujęli swe narzędzia po wojnie by, posługując się zdobyczami „nowatorstwa“ ukuć dzieło trwałe.

(Dok. nast.) **HILARY VORONCA.**

Przegląd aktualjów

1. **Skamander, numer lipcowy.** Wiersze Łobosowskiego, Pawlikowskiej, Rogowskiego, Janta-Połczyńskiego, Bąka, Jastruna, Sowińskiego, Hertza, no i... Wandy Melcer. U Łobodowskiego parę interesujących fragmentów. Tłumaczenia z Niekrasowa (Tuwim). K. W. Zawodziński o kinie. Gadanie, gadanie, gadanie. Retoryka w wierszach, że też komu chce się to pisać! Ze wszystkich wierszy (owe fragmenty Łobodowskiego wyłączam) najciekawszy 3-ci akt „Murzyna Warszawskiego“. Jeden Słonimski wiedział jak napisać „gadanie“, żeby to było coś warte. Artykuł Hulki-Laskowskiego o Nietschem ciekawy, ale niebezpieczny. — Cóż za wiersze będą z tego w następnym numerze!

2. **Prom, nr. IX.** Znowu gadanie, gadanie. Wierszem i prozą, czyli — prozą rymowaną i proza tout court. Marcel Schwob ze swojemi małemi daniami na spodeczkach jest już dziś nudny. Najlepszy w numerze Juljusz Słowacki. Poco, naco było wobec tego pisać 100 lat? Smutne.

3. **Bunt Młodych, nr. 7 — Kolumna Literacka.** Artykuł Napierskiego o Czuchnowskim. Niewystarczający, fragmentaryczny, ale dobrze, że nareszcie ktoś pisze o tym poecię. Wszyscy dotąd krzyczeli o lub na „działacza“. Dobrze, że mowa o „Reporterze róż“. Nie powinno się zapominać, że to jedna z najlepszych książek poetyckich ostatnich lat. Trzeba to przypomnieć... Czuchnowskiemu, póki jeszcze pora.

Artykuł Miłosza o kongresie paryskim nie wyczerpuje tematu, ale wart przeczytania. Poleca się go zwłaszcza tym wszystkim, którzy czytali korespondencję w „Wiadomościach Literackich“ (niejaki p. T. N. Hudes) i doszli do wniosku, że wszystko jest w porządku.

4. **Okolica Poetów, nr. 4—5.** Wiersze — jak wyżej. Co za lato, co za lato! Leje jak z cebra, a tu posucha, że wyć się chce. Odmieniły się role. Co rymowane, brzęczy jak mucha zdychająca z nudów. W pismach poetyckich można czytać tylko prozę. Artykuł Czernika dobrze pomyślany, a rozróżnienie na lirykę i „mirohłady“ wydaje się pożyteczne i płodne. Bardzo ciekawa jest ankieta o poezji. Niema realizacyj czytajmy o zamiarach. Przedziwnie dużo racji w tych wypowiedziach. Czechowicz, Napierski, Przyboś, Peiper — każdy mówi swoje, a każdemu trzeba przytaknąć. Jeśli ktoś chce sobie zaszczepić bakcyla poetyckiego, stracić spokój i apetyt — niech przeczyta tych czterech, a potem bieżącą produkcję poetycką. Jedyna rada —pisać samemu. I to zaraz, prędko, aktualnie. Przyczynić się do podtrzymania poziomu na czas kanikuły. Bo w jesieni, miejmy nadzieję, ukażą się prawdziwe wiersze, w książkach.

j. m.

LITHUANICA

Uniewinniony Jagiełło. Na rynku księgarskim ukazała się praca młodych historyków litewskich: **„Jogaila ir jo meto Lietuva“** („Jagiełło i ówczesna Litwa“). W tej pracy zamieszczone są artykuły J. Jaksztasa, dr. Z. Ivinkisa, S. Sužiedelisa, A. Szapoki, P. Szleżasa. Redagował A. Szapoka. Wydano przez Ministerstwo Oświaty.

Krytyka tę pracę ocenia jaki zwrot w traktowaniu Jagiełły, jako człowieka i jako polityka. W pojęciu młodych historyków litewskich Jagiełło nie był zdrajcą Litwy.

Niedawno ukazał się VI tom od dłuższego czasu nie wychodzącego kwartalnika historycznego **„Karo Archyvas“** („Archiwum wojenne“). Redaktorem tego naprawdę naukowego pisma jest kpt. Steponaitis. Większość materjału dotyczy powstania styczniowego. Należy wspomnieć, iż od pierwszego tomu „Karo archyvas“ publikuje ciekawe, dotychczas nieznane materjały z archiwum miasta Kowna.

Już się ukazał tom drugi wrażeń M. Szalcziusa z podróży naokoło świata: **„Svecziuos pas 40 tautu“** („W gościnie u 40 narodów“); drukuje się trzeci tom (Syrja, Turcja, Irak, Iran, Afganistan).

Wyszedł nowy kwartalnik literacki, „Pradalges“ (Zakos). Redaguje poeta B. Brazdžionis.

W jesieni ukaże się almanach literacki Towarzystwa Pisarzy Litewskich. Objętość 300 str. Almanach będzie się ukazywał perjodycznie. Redakcję almanachu literackiego tworzą: prof. Mykolaitis—Putinas, prof. B. Sruoga, L. Gira.

Pułkownik rezerwy J. Petruitis wydał I tom swej pracy **„Didysis Karas“** („Wielka Wojna“). W tej pracy omawia intrygi polityków, przyczyny i przebieg Wielkiej Wojny Światowej.

Ten sam J. Petruitis wydaje również pracę — wspomnienia z walk niepodległościowych wojsk litewskich — **„Musu žygiai“** („Nasze czyny“). Już ukazały się z druku 2 tomy. W drugim tomie porusza kwestję organizowania wojska, walki z oddziałami gen. Bermondta, powrót Połągi do Litwy, i t. p.

Karolis Vairas Raczkauskas przetłumaczył III tom „Historji Świata“ H. G. Wellsa. Przekład wydało Towarzystwo Oświatowe „Kultura“.

Bibljografja litewska. Pierwsze kroki zrobił Kajetonas Nezabitauskas - Zabitis (1800—1876), który, wydając w roku 1824 elementarz ogłosił 70 tytułów znanych mu starych druków litewskich: **„Surinkimas Wisokiu Rasztu Lietuwiszku, Zemaitiszku, teypogi kitu Rasztininku ducdantiu žine apcy ta liežuwi...“**

W tej dziedzinie pracował M. Valanczius, M. Stankieviczius, L. Ivinskis i inni.

Najwięcej zasług położył na tem polu Silvestras Baltramaitis (1841—1921). Baltramaitis pracował w Publicznej Bibljotece w Petersburgu. W r. 1892 ogłosił bibljografję książek, znajdujących się w Publicznej Bibljotece w Petersburgu. W r. 1904 wyszedł drugi nakład, obejmujący 2865 litewskich książek i 8514 książek i artykułów dotyczących Litwy w różnych językach.

W obecnych czasach na polu księgoznawstwa pracuje znany bibljograf — prof. Uniwersytetu Witolda Wielkiego — Vaclovas Biržiszka, który od r. 1924 w wydawnictwie **„Knygos“** („Książki“) zamieszcza **„Lietuviu Bibliografija“** (w r. 1924 ukazała się pierwsza część — książki, które wyszły do końca XVIII w., w r. 1926 II część —książki okresu 1800—1861, w r. 1929 część III —1865—1905).

Prof. V. Biržiszka jest redaktorem miesięcznika **„Bibliografijos Žinios“** („Wiadomości bibliograficzne“). W tych dniach, jak podaje prasa, ma wyjść z druku bibljografja książek litewskich z lat 1904—1908. Pozatem jest na ukończeniu bibljografja za lata 1910—1914.

— **Nowości.** L. Baltruszajtis wydał I tom **„Visuotine Meno Istorija“** (Powszechna historja sztuki, od czasów przedhistorycznych do średniowiecza).

— P. Vaicziunas wydał zbiór wierszy **„Saules lobis“** („Skarb słońca“).

— Prof. V. Kreve wydał dramat **„Mindaugo Mirtis“** („Śmierć Mendoga“).

— J. Marcinkeviczius kończy powieść **„Mes ateinam“** („Przychodzimy“). Akcja toczy się w latach 1905—1919.

— Prof. V. Mykolaitis-Putinas kończy pierwszy tom historji nowej literatury litewskiej.

— Dużą popularnością cieszy się nowowydana książka J. Gruszasa **„Karjeristai“** („Karjerowicze“).

— Historyk A. Szapoka ukończył obszerne studjum historyczne p. t.: **„Lietuva ir Lenkija po Liublino unijos“** („Litwa i Polska po Unji Lubelskiej“ — stosunki prawno-państwowe), posiada przytem przygotowane do druku: **„Kedainiu sutartis su szwedais“** („Układ ze Szwedami w Kiejdanach“), **„Prahos lietuviu kolegija“** („Collegium Litwinów praskich“). A. Szapoka oddaje do druku pracę: **„XVIII amžiaus Respublikos reformos i Lietuva“)** („Reformy Rzeczypospolitej i Litwa w XVIII w.“). Praca składa się z 2 części: 1) **„Respubliku Santvarka, reformu mintis ir Lietuva** didžioje (1788—1792) iszvakareje“ („Ustrój republik, projekt reform i Litwa w zaraniu lat 1788—1792“), 2) **Reformu Klausimas Didžiame Seime ir Lietuva“** („Kwestja reform na Wielkim Sejmie i Litwa“).

— Prof. B. Sruoga napisał dramat **„Baisioji naktis“** („Straszna Noc“). Autor odtwarza dzieje rewolucji 1905 r. na Litwie.

— Kompozytor Karnaviczius ukończył pisanie nowej opery **„Radvila Perkunas“**, tekst libretta napisał prof. B. Sruoga.

— Instytut Nauk Politycznych i Socjalnych wydał książkę Vincasa Vileiszisa p. t.: **„Tautiniai santykiai Mažojoj Lietuvoj ligi Didžiojo karo istorijos ir statistikos szviesoje“** („Stosunki narodowe w M. Litwie do Wojny Światowej w świetle statystyki i historji“).

— Botanicy prof. K. Regelis, prof. L. Vailionis, prof. L. Vilkaitis, dr. A. Minkeviczius, A. Szapauskiene, Dagys, J. Kupreviczius, K. Brunza, N. Natkeviczlute oddali do druku **„Botanikos žodynas“** („Słownik botaniczny“). Część I łacińsko-litewska z polską, rosyjską, łotewską i niemiecką terminologją: część II—litewsko-łacińska z litewskiemi synonimami.

W słowniku przy każdym terminie podaje się miejscowość, w której jest on używany. Słownik obejmuje przeszło 8 tysięcy terminów.

— Ukazały się z druku najnowsze prace litewskich botaników. Prof. K. Regalisa **„Augalu Sistematika“** („Systematyka roślin“), prof. L. Vailionisa **„Lietuvos beržu reta“** (w jęz. litewskim i niemieck.), prowiz. K. Grybauskasa **„Vaistingieji Lietuvos augalai“** („Litewskie rośliny lekarskie“), dr. Minkeviczius **„Svarbesnes augalu ligos“** („Ważniejsze choroby roślin w ogrodzie botan. uniwersytetu Witolda Wielkiego w l. 1932—34), **„Pradmenys Lietuvos samanu florai tirti“** („Przyczynek do badania mchów litewskiej flory“), A. Szapauskienes **„Javai ir Lietuvos piliakalnis“** („Zboża i litewski pilakalnis“).

b. c.

ANNA NIEŁAWICKA

MARSZ TYGRYSOW

Pazury nasze są ostre. Przed nami dżungla się płoszy.
A chód nasz opiewają szympansy i Jalu Kurek.
Mamy łapy z aksamitu, triumfalnie uśmiechnięte paszcze.
Na słonie patrzymy z ironją, na lwa spoglądamy z góry.
Żaden łup nam się nie wymknie. Czujność przejrzy fortele.
Jesteśmy ascetyczni, jak dyplomaci i księża.
Mówimy do antylopy: idź do klasztoru Ofeljo!
I toczymy konferencje pokojowe z wrogiem naszym, wężem.
Mamy dusze wikingów i męstwo wielkiego Gotfryda.
Boimy się tylko browninga i ekspedycyj filmowych,
Wiemy, że milczenie jest złotem, że słodycz zawsze się przyda
I że chrzęst łamanych kości jest milszy niż najmilsze słowa.

Wyjeżdżamy do Gdyni 3 sierpnia

Wycieczka prasy wileńskiej wyruszy nad morze w sobotę dnia 3 sierpnia, powróci zaś do Wilna w dniu 7 sierpnia, pozostając NAD MORZEM PEŁNE 3 DNI. Sprzedaż pozostałych w niewielkiej ilości biletów uskutecznimy tylko do poniedziałku włącznie w redakcjach i Orbisie. Ceny biletów z Wilna do Gdyni i spowrotem łącznie z jednym noclegiem wynosi: III kl. — 20 zł. 50 gr.

KURJER SPORTOWY

PŁK. STAWARZ (WKS. Śmigły) ZWYCIĘŻYŁ W STRZELANIU.

W piątym dniu X Narodowych Zawodów Strzeleckich, myśliwskich i łuczniczych padły następujące ciekawsze wyniki:

Karabin sportowy dowolny: 1) st. sierż. Nowak S. (Piotrków) 1129 pkt. na 1200 możliwych. 2) E. Rutecki (Warszawa) 1123 pkt.

Karabinek sportowy krajowy: 1) plut. A. Pachla 378 pkt. na 400 możl.

Karabin wojskowy z 3 podstaw: 1) E. Rutecki 312 pkt. na 400 możl.

Karabin wojskowy, strzelanie do sylwetek: 1) płk. A. Stawarz (Wilno) 135 pkt.

Pistolet wojskowy: 1) kpt. Różański (Kielce) 157 pkt. na 180 możl.

Pistolet wojskowy do sylwetek: 1) M. Błociszewski (P. P. W.) 75 pkt. na 75 możliwych.

Pistolet dowolny: 1) M. Sawicki (H. K. S.) 497 pkt. na 600 możliwych.

Wyniki powyższe oznaczają, że w danym dniu prowadzą w poszczególnych konkurencjach wymienieni przez nas zawodnicy.

DZISIEJSZE IMPREZY W WILNIE.

W Wilnie odbędzie się o godz. 4 rano start raidu motocyklowego Wilno—Białystok—Wilno. Zawodnicy o godz. 18 przybędą na plac Katedralny.

O godz. 9 rano na Pióromoncie 10-bój lekkoatletyczny o mistrzostwo Wilna.

W Trokach długodystansowe mistrzostwa pływackie Wilna.

O godz. 17 na stadjonie przy ul. Werkowskiej mecz o wejście do Ligi między WKS Smigły z Kotwicą z Brześcia.

MAES PROWADZI WCIĄŻ W TOUR DE FRANCE.

19-ty etap Tour de France dzielił się również na dwa odcinki: la Rochelle — la Roche sur Yon (81 klm.) i la Roche sur Yon — Nantes (95 klm.). W pierwszym odcinku zwyciężył le Greves w czasie 2:54:51 przed Artsem i Pelissier w tym samym czasie. W drugim odcinku pierwszym był Aerts w czasie 2:45:47, przed Verwaecke i E. Maesem. W klasyfikacji ogólnej na pierwszem miejscu znajduje się w dalszym ciągu Romain Maes w czasie 124:35:22, przed Morellim 124:54.26 i Verwaecke 129:58:35. W klasyfikacji międzynarodowej: Belgja w czasie—374:38:52; Francja 376:43:15; Niemcy 384:13:54; Włochy 389:34:52; Hiszpanja 397:34:29.

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez przedstawia się następująco:

Na strzelnicach warszawskich zakończenie X Narodowych zawodów strzeleckich, łucznych i myśliwskich oraz korespondencyjny mecz Polska — Estonja.

Na stadjonie Wojska Polskiego mecz o wejście do **Ligi pomiędzy mistrzem** Warszawy Skodą a mistrzem Pomorza Polonją bydgoską.

Na stadjonie Wojska Polskiego mecz pomiędzy pierwszą reprezentacją Polski, złożoną z graczy obozu treningowego a AZS.

Na przystani YMCA. doroczny wyścig pływacki „Wpław przez Wisłę".

W Strudze wyścig kolarski o puhar im. Płk. Jur-Gorzechowskiego.

We Lwowie mecz o mistrzostwo Ligi Pogoń—Warta.

W Poznaniu mecz o wejście do Ligi Legja—Union Touring.

W Krakowie mecz waterpolo o mistrzostwo Polski Cracovia — Hakoach.

W Świętochłowicach mecz o mistrzostwo Ligi Polonja — Śląsk.

W czasie przerwy odbędzie się ślubowanie śląskich olimpijczyków.

W Katowicach mecz waterpolo o mistrzostwo Polski EKS. — Makabi.

W Suwałkach zakończenie zawodów konnych o mistrzostwo armji.

W Ciechocinku zakończenie meczu pływackiego Warszawa — Berlin.

W Gdyni mecz pomiędzy ŁKS. a kombinowaną reprezentacją Marynarki Wojennej i Gedanji.

W Bytomiu mecz tenisowy obu Śląsków.

W Balatonie mecz tenisowy Polska — Węgry.

W Spa zakończenie międzynarodowych zawodów konnych.

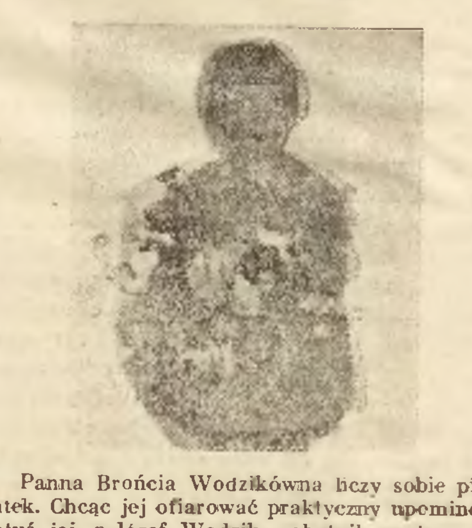
W Paryżu zakończenie Tour de France.

W Berlinie międzynarodowy wyścig pływacki „Wpław przez Berlin".

W Wiedniu mecz o puhar środkowej Europy Austrja — FTC.

W Turynie mecz o puhar środkowej Europy Sparta — Iuventus.

Rozsądny ojciec



Panna Brońcia Wodzikówna liczy sobie pięć latek. Chcąc jej ofiarować praktyczny upominek, tatuś jej, p.Józef Wodzik, robotnik portowy w Gdyni, zabrał ją do kolektury Loterji Państwowej, gdzie Brońcia wyciągnęła sobie ćwiartkę losu Nr. 23.864.

I oto zdarzyło się, że w ciągnieniu II-ej klasy, dnia 19 lipca r. b. na numer ten padła wygrana 100.000 zł., za swoją więc ćwiartkę Brońcia otrzymała w Dyrekcji Loterji Państwowej 20.000 zł. i stała się posażną panną.

Brońcia będzie grała, naturalnie, dalej i jest przekonana, **że szczęście jej nie opuści**. Wielkie nadzieje pokłada zwłaszcza w dodatkowem bezpłatnem ciągnieniu gwiazdkowem.

Halina Korolcówna 6

Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE W. — 19484 (PI).

Namiot przegniwa od wilgoci. Wieczorem i w nocy jesteśmy mokrzy. Nie od potu, ale od jakiejś tajemniczej rosy, która skrapla się na nas, na pościeli. Jest mokro i zimno. Każda kość łamie z osobna.

Brud, zaraza, szczury, wszystkie możliwe gatunki stonóg, robactwa, mrówek, ropuch i gadów mają do nas wstęp wolny. Właściwie my jesteśmy intruzami na ich terenie.

Nie powinniśmy się uskarżać. Jest słabo, w głowie mroczy się, ale jeszcze niema wszy, jeszcze żyjemy.

Żywimy się, jak Hindusi. Może to za skąpo na organizm nordycki, przyzwyczajony do obfitego i tłustego żarcia, nie mniej largement wystarczające dla pustej kieszeni.

Dobrze jest mieć w tak beznadziejnych warunkach chociaż miłych przyjaciół. Nie wiem czy na zachodzie, mieszkając, jak parjasi, przybyli gdzieś z daleka w obce strony, znaleźlibyśmy ludzi, którzy z czystych, zamożnych domów przyszliby żaofiarować swoją przyjaźń. Jednak kasta pieniądza w Europie jest bardziej zamknięta od wszystkich kast hinduskich razem wziętych.

Cała czwórka jest naszymi przyjaciółmi, a między nimi jest jeszcze ich wielka przyjaźń. Od dużego domu do heiling idzie prywatna linja telefoniczna. Są prawie cały dzień razem, a w chwili, gdy rozejdą się do domów, pracuje telefon.

Teraz gdy Szkot ma pracę, codzień auto Hindusa wozi go na stację kolejową. Wydają wzajemnie obiady, urządzają koncerty. Chodzą razem na spacer. Smutno będzie nam, gdy Szkoci wyjadą, ale co będzie robił Hindus, to już nie wiem. Będzie mu jeszcze smutniej, może zainstaluje telefon do naszego namiotu i będzie chodził ze Stachem.

Błękitny Ptak — jest złotowłosa, błękitnooka, très slave. Mówi ślicznie wszystkiemi językami świata i jest śliczna. Co do sylwetki, stroju, très parisienne. Jakże Błękitny Ptak jest egzotyczny na tle palmowego bungalow.

Na północy było mu zimno i szaro. Przyleciał do indyjskiej dżungli i uwił tu gniazdo. Jest zawsze śliczny i nieuchwytny. Wyścigi, bale, przyjęcia... Nieraz znika na całe tygodnie.

Szczupła ręka na kierownicy sportowego Roadste'a. Złote loki pod tropikalnym kaskiem — znikła w chmurze pyłu.

Któregoś dnia, lub nocy powraca na jeden, parę dni. Wtedy albo śpi, chodzi z ostrowłosym pieskiem na długie spacery, albo przyjmuje.

To są jej znajomości stamtąd, z wielkiego świata. Suną piaszczystą, leśną drogą ciężkie od koron i srebra autalandary. Maharani of Mysore, księżniczka Nepalu... przewija się przez bungalow Błękitnego Ptaka korowód koronowanych głów wschodu.

Błękitny Ptak jest niezrównanie abstrakcyjny. Chwilami bardzo bliski, chwilami znów obcy i straszliwie daleki. Zawsze śliczny, nieuchwytny.

Białe panie Błękitnego Ptaka nie lubią. Wszyscy mężczyźni za nią szaleją. Ona tego nie widzi, przyzwyczajona do hołdów, jak rozpieszczone dziecko. Nie jest okrutna i nie jest zimna. Ma nawet dobre serce. Przygarnia parszywego kociaka, każde zgubione szczenię. Uśmiech nie się, przygarnie, przez chwilę jest bardzo zajęta — a potem zapomina. Jest przecież tak roztargniona.

Bardzo konkretny jest mąż Błękitnego Ptaka. Solidny starszy pan. Bussinessman na wysokiem stanowisku, lub chmura gradowa, jak kto woli.

Błękitny Ptak przy tej potężnej, masywnej opoce życiowej jest taki wątły i nierealny. Podobno les extrêmes se touchent.

Tak jest tutaj. Pan nie znosi ludzi, bywania, miasta, poza szczupłem gronem swoich dwóch przyjaciół. Pani lubi wszystko, co jest nowe, nieznane, błyskotliwe, przemijające. Pani lubi przygody. Pan lubi wygodny fotel i szklankę whisky. Pani lubi stroje, pan pyjamas i pantofle.

Błękitny Ptak jest bardzo szczęśliwy i uważa, że nie mógłby mieć innego towarzysza życia. Nie chce innego ptaka, chce mieć solidne gniazdo, gdzie wraca, gdy jest zmęczony.

Do błękitnego Ptaka przywiózł nas pan Andrzej — wiecznie radosne grubołape szczenię. Pośmiał się, wyrzucił z wnętrza starego Forda namiot i kuchenne przybory pod progiem gniazda i pojechał.

Błękitny Ptak przez parę dni był strasznie zajęty nową zabawką. Znudził się prędko, zapomniał. Jeszcze kiedyś raz przyleciał, usiadł na palmowym liściu przed progiem namiotu, znów zdziwiony nowością zapomnianej zabawki. Był strasznie miły, strasznie bliski, już, już zdawało się, że mam go w ręku, że się oswoi i będzie wracał — nie. Poleciał i znikł.

Teraz czasem w nocy słyszę, że wraca, ale rano znów gniazdo wymarłe szczerzy żółte zęby mat.

Czasami przyjdzie pod mój próg stęskniony ostrowłosy psiak, powęszy zgubiony ślad, zapiszczy żałosną skargą i pójdzie czekać z dnia na dzień, a nuż powróci nocą chociaż na chwilę.

Pierwszą osobą, którą poznałam w Bombay, był pan Andrzej. Siedzę w motorze u wrót konsulatu jedne dziesięć minut, drugie. Stach zapadł w czeluściach Whitewhay Building, jak pod ziemię. Cały tłum z Hornby Road skupił się wkoło motoru. Wyją, cisną się jeden przez drugiego, omal nie zduszą.

Wreszcie przez tłum przedziera się wybawienie conajmniej o jasną głowę wyższe od wszystkich.

Po chwili winda przeniosła nas o cztery piętra ponad tłum. Umyłam twarz, zmoczyłam rozpaloną słońcem głowę, pijąc herbatę czekamy na konsula.

(D. c. n.).

Pożyteczna placówka

Donosiliśmy już, że w Wilnie z ini cjatywy szeregu działaczy społecznych powstała nowa placówka, zasługująca na jak największe poparcie ze względu na cel jej istnienia. Jest to **spółdzielnia pracy** pracowników umysłowych, pozo stających bez zajęcia, nie otrzymujących już żadnych zasiłków i nie mających żad nych zarobków. O zakresie pracy tej pla cówki w swoim czasie donosiliśmy. O-becnie rozpoczęła ona już pracę. Na cze le Spółdzielni stoi zarząd, składający się z trzech osób oraz Rada Nadzorcza w skład której wchodzą między innymi: b. poseł Alfred **Birkenmayer**, prezes Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan p. Edmund **Kowalski** i dyrektor t-wa ubez pieczeń „Polonja“ p. Leonard **Grabowski**.

Spółdzielnia wynajęła już lokal przy ulicy **Jagiellońskiej 6** i zaopatrzyła go w telefon.

Dom Strzelecki im. Rydza Śmigłego w Grodnie

Z Grodna donoszą, iż w dniu 4 sierp nia r. b. odbędzie się uroczyste poświęcenie Domu Strzelca im. gen. Edwarda Rydza Śmigłego.

RADJO
WILNO

NIEDZIELA, dnia 28 lipca 1935 roku.

8.30: Pieśń; 8.33: Pobudka do gimnastyki; 8.36: Gimnastyka; 8.50: Mała Ork. P. R. 9.15: Dziennik por. 9.25: D. c. muzyki. 9.50: Pogad. sport.-turyst. 9.55: Program dzienny; 10.00: Transm. z Lipska „Die Kunst der Fugo“; 13.00: Teatr Wyobraźni nadaje fragm. słuch. „Miód kasztelański“; 13.20: Poranek muzyczny muzyki polskiej; 14.00: Godzina życzeń; 15.00: Aud. dla wszystkich: „Pieśń o Ziemi naszej“; 15.45: „Ochrona drobnych dzierżawców rolnych“; 16.00: Koncert mandolinistów; 16.30: Recital fortep. O. Martusewicz; 16.45: „Poeta—pisarz—myśliwy“; 17.00: Mała Ork P. R. 18.00: Transm. z Kolonji Młodzieży Akad. 18.15: Rezerwa; 18.30: „Cała Polska śpiewa“; 18.45: „Wielkopolska granica Polski i Niemiec“; 19.00: Progr. na poniedz. 19.10: Konc. rekl. 19.25: Koncert w wykonaniu St. Szpinalskiego. 19.50: „Za morzami — u brzegów słonecznej Afryki“ felj. 20.00: „Komendant w stosunku do szarego człowieka“ wygł. J. Kaden-Bandrowski; 20.10: Koncert symfoniczny; 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: „Etiudy dla niedowiarków“; 21.30: „Na wesołej lwowskiej fali“; 22.00: Wiad. sportowe; 22.20: „Nasza marynarka gra“; 23,00: Wiad. meteor. 23.05: Piosenki i przeboje.

PONIEDZIAŁEK, dnia 29 lipca 1935 riku.

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dzien. por. 7.30: Pog. sport.-turystyczna; 7.35: D. c. muzyki; 8.20: Program dzienny. 8.25: Chwilka społeczna; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Dziennik poł. 12.15: Koncert Ork. salon. 13.00: Chwilka dla kobiet; 13.05: Bach — Suita Nr. 2; 15.15: Płyty; 15.25: Życie kulturalne i art. miasta: 15.30: Muzyka z płyt; 16.00: Aud. dla dzieci: „W co się będziemy bawili“? 16.15: Koncer ork salon. 16.50: Codz. odc. prozy; 17.00: Recital śpiewaczy; 17.20: Gitary i lutnie; 17.35: Schumann — Karnawał — suita (płyty); 18.00: „Piorunochron“ — odczyt; 18.15: „Cała Polska śpiewa“; 18.30: Z litewskich spraw aktualnych: 18.40: Chwilka społeczna; 18.45: Z włoskiego belcanta; 19.05: Program na wtorek; 19.15: Konc. rekl. 19.50: Ratunku! Tonął —transm wzdłuż brzegów Wisły; 19.50: „Co czytać“? 20.00: Wilno z przed stu lat“ pog. 20.10: Muzyka lekka; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: „Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski; 21.00: Koncert polskiej muzyki symfonicznej; 22.00: Wiad. sport. 22.10: Mała Ork. P. R.

Pożar wsi

Wczoraj o godz. 11 rano wybuchł we wsi Zajmiszcze, w pow. słonimskim olbrzymi pożar, który strawił ogółem 8 domów mieszkalnych, 9 chlewów, 8 stodół i inne budynki gospodarcze oraz inwentarz żywy i martwy. Poszkodowanych jest 16 gospodarzy. Straty sięgają około zł. 15.000.

Pożar powstał w chlewie Aleksego Stanczyka i następnie, wskutek silnego wiatru, rozszerzył się na sąsiednie zabudowania.

Przypuszczają, że przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Katastrofa autobusowa pod Świrem

Wczoraj wieczorem policja w Wilnie otrzymała informację iż na szosie niedaleko Świra wydarzyła się katastrofa autobusowa.

W czasie, kiedy autobus Nr. 38232 z dość znaczną szybkością mijał zakręt kierownica odmówiła nagle posłuszeństwa i autobus wywrócił się do rowu.

Wóz został rozbity. Kilka osób zostało rannych, na szczęście lekko.

Rannych przewieziono do miasteczka, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Jedna z ofiar katastrofy, szofer Bolesław Ponecki (zam. przy ul. Bazyljańskiej 4) przybył do Wilna i został tu opatrzony przez pogotowie ratunkowe, które skierowało go do szpitala. (c).

KRONIKA

Niedziela 28 Lipiec

Dziś: Innocentego i Wiktora

Jutro: Marty P., Oława Kr. M.

Wschód słońca—godz. 3 m. 23

Zachód słońca—godz. 7 m. 27

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 27 VII. 1935 r.

Ciśnienie 754

Temperatura średnia + 16

Temperatura najwyższa + 20

Temperatura najniższa + 12

Opad ślad

Wiatr zachodni

Tend.: lekki wzrost

Uwagi: chmurno, wieczorem deszcz.

Przewidywany przebieg pogody według P. I. M. do wieczora 28. 7. 1935 r.

Zachmurzenie zmienne duże w dzielnicach północnych. Miejscami deszcz oraz skłonność do burz.

Dość ciepło.

Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z zachodu i południo-zachodu.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Sukcesora M. Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 2) Jundziłła (Mickiewicza 33); 3) Narbutta (Śto-Jańska 2); 4) Turgiela (Niemiecka 15) i wszystkie apteki na przedmieściach.

— RUCH POPULACYJNY W WILNIE —

Zarejestrowane urodziny: 1. Karczmar Izaak; 2. Konaszczyc Franciszek; 3. Klimaszewski Paweł; 4. Wanejt Rocha; 5. Guzowa Helena; 6. Wołotko Anna; 7. Liwoj Ludmiła, 8. Jewstafjew Dmitrij; 9. Florkowski Józef-Stanisław.

Zaślubiny: 1. Wołejkówna Janina — Przygodzki Józef; 2. Błofarb Małka — Topol Jakób. 3. Piekarska Stanisława — Martusewicz Hipolit; 4. Wołejszówna Jadwiga — Wierciński Antoni; 5. Myszkowska Helena — Florkowski Kazimierz.

Zgony: 1. Juliński Jan, 5 mies.; 2. Nauzner Izaak, stelmach, 76 lat; 3. Bukowska Elżbieta, 80 lat; 4. Wielogorska Weronika, 58 lat; 5. Samnik Jenta, 60 lat; 6. Smolski Maciej, emeryt, 61 lat; 7. Czepulanis Antoni, uczeń, 13 lat; 8. Gurwicz Dwejra, 76 lat; 9. Dawidowiczowa Rozalja, mleczarka, 55 lat; 10. Jackowska Marja, 73 lat; 11. Farman Sara-Leja, 59 lat. 12. Janowska Jadwiga, 14 lat; 13. Żeleznik Rocha 61 lat; 14. Zilber Rywa, 36 lat.

— PRZYBYLI DO WILNA, DO HOTELU GEORGES'a: Powierza Bolesław, inż. z Warszawy; Ponikowski Stanisław, uczeń z Brylewa; Bojarska Zofja sekretarka z Warszawy; Kleszczyński Zdzisław z Warszawy; Rychlińska Wanda z Poznania; Wylie Ethel Earle ze St. Zj. Am. Półn. Gajewicz Bohdan adwokat z Radomia; Klińska Justyna z Warszawy. Brzeziński Hipolit inż. z Warszawy.

OSOBISTA

28 b. m. rozpoczyna 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy naczelnik wydziału ogólnego Urzędu wojewódzkiego w Wilnie MICHAŁ PAWLIKOWSKI. Jak wiadomo, naczelnik Pawlikowski jest jednocześnie dyrektorem biura Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego jako dyrektora biura zastępować go będzie wicedyrektor LUDWIK BAR, kierownik oddziału organizacyjnego w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim.

MIEJSKA

— LUSTRACJA TECHNICZNA NOWOWZNIESIONYCH BUDOWLI. W najbliższym czasie zarząd miasta podejmie lustrację techniczną nowowybudowanych i budujących się jeszcze domów. Lustracja potrwa kilka tygodni.

RÓŻNE

— ZALEGŁOŚCI NA RZECZ UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ. Jak się dowiadujemy, zaległości składkowe na rzecz ubezpieczalni społecznej dzięki energicznie prowadzonej akcji egzekucyjnej **uległy znacznemu zmniejszeniu**. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy wyegzekwowano znaczne kwoty. Mimo to jednak zaległości obecnie sięgają przeszło 300.000 zł.

NADESŁANE

— **Siła przyzwyczajenia**. Zdumiewająca jest siła przyzwyczajenia. Nikomu nie przyszło na myśl wyłamać się, nikt dotychczas nie rzucił w świat palaczy myśli palenia tytoniu w gilzach **z bibułki z włóknami liści tytoniowych**.

Urzeczywistnienie tej myśli tak prostej, tak bezpośredniej i dlatego genjalnej zostało dokonane. Nie stosowano dotychczas radykalnego środka, któryby rozwiązał problemat uszlachetnienia smaku papierosów, zależny w wysokim stopniu od bibułki.

Nowowynaleziona bibułka przygotowuje się z odnikotyzowanych włókien liści tytoniowych przez co zostają usunięte wszelkie niepotrzebne składniki przy spalaniu się papierosa i papieros ma smak i zapach właściwy gatunkowi tytoniu.

Z tej właśnie bibułki wykonywane są znakomite gilzy **„Tytoniówki“ z podwójną watą „Nikochłon“** przez fabrykę gilz **Hipolit Kamiński i S-ka w Warszawie**.

Wielkie rozpowszechnienie **„Tytoniówek“** świadczy najlepiej, iż szerokie sfery palaczy przyjęły z uznaniem ten polski wynalazek.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w niedzielę dn. 28 b. m. o godz. 8.30 wiecz. — gościnny występ **znakomitego** Chóru Juranda. W programie najnowsze przeboje. Ceny zniżone.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w niedzielę dn. 28 b. m. o godz. 4-ej pp. przedstawienie popołudniowe wypełni doskonała komedja w 3 aktach Arnolda i Bacha p. t. **„Kochanek to ja“** dana poraz ostatni po cenach propagandowych.

— Wieczorem o godz. 8.30 wiecz. — poraz trzeci — w Teatrze Letnim ujrzymy doskonałą farsę w 3 aktach p. t. **„Hiszpańska Mucha“** w reżyserji p. J. Boneckiego. Ceny zniżone.

TEATR „REWJA“.

— POŻEGNALNY WYSTĘP EDDI'ego. Dziś w niedzielę 28 bm. ostatni dzień programu „Szalona Noc“. W ostatnich trzech seansach (4.30, 7.00 i 9.30) tego programu pożegnalnie wystąpi znakomity muzyk, wirtuoz-ekscentryk Eddi. W poniedziałek całkowicie nowy program, w którym po raz pierwszy zaprezentuje się publiczności duet groteskowo-muzyczny Janaszków, znany również zagranicą jako „Ojra-Ojra“ oraz obdarzona pięknemi warunkami głosowemi śpiewaczka Lena Wajnówna.

Moda amerykańska



Oryginalna suknia wieczorowa z crepe'y, demonstrowana na ostatnim pokazie mody w New Yorku.

Dziennikarze węgierscy w Wilnie

Wczoraj popołudniu przybyła do Wilna z Kowna wycieczka dziennikarzy węgierskich, w której skład wchodzili pp. Dr. L. Boros, wiceprezes F. I. D. J. (Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej) i redaktor „Esti Kurier“, pani dr. Boros, Karl Lovilk, sekretarz Związku Dziennikarzy Węgierskich, Zoltan Kara, redaktor „Pesti Hirlap“ i Rolf Krauze, przedstawiciel węgierskiej ajencji telegraficznej w Rydze. Na granicy litewskiej dziennikarzy węgierskich powitali radca M. S. Z. Rudzki, radca województwa Bohdanowicz i redaktor J. Nieciecki. Goście węgierscy mieli do dyspozycji wagon salonowy.

W Wilnie dziennikarze węgierscy odbyli godzinną przejażdżkę po mieście, poczem byli na przyjęciu w hotelu Georges, w którem, oprócz wyżej wymienionych, wziął udział jedyny chyba w Wilnie człowiek, znający język węgierski, p. Kac oraz redaktor dr. Wł. Mergel.

Wieczorem Węgrzy odjechali do Budapesztu. Żegnając się dziękowali za niezwykle gorące przyjęcie, jakiego doznali w Wilnie.

Prof. M. Birżyszka w Wilnie

Wczoraj drogą przez Łotwę przybył z Kowna do Wilna za zezwoleniem władz polskich b. prezes Związku Wyzwolenia Wilna prof. Michał Birżyszka.

P. Birżyszka przybył razem z żoną i zamieszkał na Antokolu. Ma on zamiar pozostać w Wilnie przez czas dłuższy. *(B)*.

Na wileńskim bruku

ODNALEZIENIE ZAGINIONEGO.

Nasza wczorajsza notatka o zatrzymaniu przez policję w Oszmianie zaginionego syna p. Laskarysa, okazała się nieścisła. Ojciec chłopca otrzymał list od syna, że znajduje się on u krewnych w okolicy Kobylnika, gdzie pozostanie do końca wakacyj.

OSKARŻA OJCA.

Do ambulatorjum pogotowia dostarczono wczoraj 21-letniego Stanisława Stankiewicza zam. przy ul. Betlejemskiej 35 z szeregiem ran. Ranny opowiedział że został pokaleczony przez ojca. Twierdzi, że ojciec pod groźbą pobicia wymusza od niego od dłuższego czasu pieniądze na wódkę. Wczoraj kiedy kategorycznie odmówił, ojciec pochwycił nóż i zadał mu kilka ran. (c).

Z FLOWERU W TWARZ.

Wczoraj przy ul. Raduńskiej 76 na łące wpobliżu mieszkania odpoczywał 16-letni Pejsach Sołoduch. W pewnej chwili do Sołoducha zbliżył się jego dobry znajomy, 17-letni M. Bursztejn i strzelił mu w twarz z floweru, naładowanego nabojem bez kuli. Osmalił chłopcu całą twarz.

Sołoducha przewieziono do szpitala, Bursztejna do policji. (c).

ZNACZNA KRADZIEŻ.

W nocy z 25 na 26 bm. na szkodę Jarkanisowej Józefy zam. przy ul. Bobrujskiej 17, nieznani sprawcy skradli z mieszkania odbiornik radjowy 4-rolampowy, oraz ubranie ogólnej wartości 1000 zł. Dochodzenie prowadzi policja.

ZAMACH SAMOBÓJCZY 16-LETNIEJ ROBOTNICY.

Wczoraj wieczorem, w bramie domu Nr. 2 przy ul. Młynowej znaleziono młodą dziewczynę z oznakami zatrucia esencją octową. Pogotowie przewiozło ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Była to 16-letnia robotnica, Helena Paszkiewiczówna zam. przy ul. Świerkowej 36.

Młodociana desperatka nie chciała wyjaśnić powodu swego desperackiego czynu. (c).

UPARTA DESPERATKA.

Onegdaj wieczorem do ambulatorjum pogotowia ratunkowego dostarczono młodą niewiastę z oznakami poważnego zatrucia się esencją octową. Okazała się nią Anna Połońska stała mieszkanka miejskiego domu noclegowego dla kobiet przy ul. Żydowskiej 10.

Połońska już kilkakrotnie usiłowała pozbawić się życia. Dotychczas jednak zdołano ją zawsze uratować. W czasie badania w szpitalu. Połońska oświadczyła, że targnęła się na życie spowodu ciężkich warunków materjalnych.



Malownicza uroczystość

W jednem z miast bawarskich podczas tradycyjnego święta ulicami miasta przeciągnął malowniczy pochód mieszczan w kostjumach średniowiecznych.

Obwieszczenie o licytacji

Na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postęp. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 1 Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości publicznej, iż w sierpniu 1935 r. w dniach 1; 2; 6; 7; 8; 9; 13; 14; 16; 19; 20; 21; 22; 27; 28; 29 i 30 o godzinie 10 w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22 odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między 9-tą i 10-tą.

Za Naczelnika Urzędu *(W. Sakowicz)*.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.